OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 8 | Warszawa, dnia 21 lutego 1937 r. | Rok IV.

Dr. KAZIMIERZ DUCH, poseł na Sejm.

Organizacja społeczeństwa

Okres powojenny znamionuje załamanie się w całym świecie systemu liberalnej gospodarki. Równocześnie szereg państw przeżywa kryzys ustroju politycznego.

Demokracja parlamentarna, znamionująca się coraz większym rozwojem obywatelskich praw wolnościowych, doprowadziła do tego, do czego dochodzi normalnie liberalizm ekonomiczny. Jak liberalizm ekonomiczny kończy się opanowaniem pola swobodnej walki ekonomicznej przez monopol prywatny, związany jawnymi czy tajnymi umowami kartelowymi — tak i demokracja parlamentarna w niektórych krajach zakończyła się a w innych niebawem zakończy się tym, iż ci, którzy byli zwolennikami najszerszych praw wolnościowych, doszedłszy do władzy, poczynają ujmować ją w sposób monopolistyczny z wykluczeniem innych partii. Tak dochodzi do dyktatury partyjnej, która rządzi państwem totalnie.

W Polsce rozwój pełnej demokracji parlamentarnej, która przerodziła się w system sejmowładztwa, osłabiającego siłę państwa, został wstrzymany w drodze przewrotu majowego 1926 r. Okres kilku następnych lat został wykorzystany dla zreorganizowania ustroju państwa. Nowy ustrój nadała konstytucja z 23 kwietnia 1935 r.

Ciała ustawodawcze stanowią reprezentację narodu i utrzymują ścisły związek ze społeczeństwem. Do 1935 r. wybierane były one na podstawie list przedstawionych przez poszczególne stronnictwa polityczne.

Sejm obecny wybrany został na podstawie ordynacji, która odsunęła partie od możliwości przedstawiania swych kandydatów. Nowa ordynacja nie znalazła aprobaty pewnej części społeczeństwa, która w wyborach udziału nie wzięła.

Po ukonstytuowaniu się Sejmu wybranego w 1935 r. rozwiązany został obóz prorządowy. Posłowie otrzymali swobodę w zakresie swej przynależności organizacyjnej. W terenie wytworzyła się pustka w miejsce rozwiązanego obozu prorządowego; stronnictwa opozycyjne, nie wszedłszy do Sejmu, otrzymały swobodę rozwoju w terenie.

Praca obecnego Sejmu już drugi rok odbywa się w nowych, zmienionych warunkach konstytucyjnych.

Kto przysłuchuje się debatom Sejmu w komisjach i na plenum, ten może zauważyć, iż najrozmaitsze opinie, które dawniej reprezentowane były przez różne stronnictwa opozycyjne, obecnie wypowiadane są w Sejmie przez posłów, nie mających nic wspólnego z tymi stronnictwami.

Okazuje się, iż każda słuszna idea i każda słuszna sprawa znaleźć może obronę, bez specjalnego patentu czy monopolu reprezentacji takiego czy innego stronnictwa. Równocześnie dowodzi to, iż w Sejmie znajdują odzwierciadlenie opinie i prądy nurtujące w społeczeństwie. Członkowie ciał ustawodawczych nie wiszą przecież w powietrzu, lecz pracują w różnych organizacjach społecznych i gospodarczych, tkwią w terenie, oddziaływując na niego, jako równocześnie ulegają jego wpływom. W porównaniu do dawnych Sejmów jest to różnica, iż posłowie wypowiadają swoje poglądy i głosują według swego sumienia. Każdy jest przystępny na rozumne argumenty drugiego, gdy dawniej poglądy były narzucane z góry. Sejm obecny jest wrażliwy na wszystkie zagadnienia, które mają znaczenie dla dobra społeczeństwa i państwa, a ożywiony jest chęcią jak najlepszej współpracy z Rządem.

Można mieć krytyczny pogląd na ten obóz, do którego pod względem politycznym należą członkowie obecnego Sejmu. Można mu stawiać zarzut, iż napłynęło tam dużo elementów koniunkturalnych, iż biurokracja sekretariatów zdobyła przewagę nad czynnikiem obywatelskim i t. p. Nie może jednak nikt zaprzeczyć iż obóz ten, za czas swego istnienia jako osobna organizacja odegrał dodatnią rolę w naszym życiu publicznym i nauczył obywateli, iż interes państwowy i wszelki interes publiczny należy stawiać nad interesami prywatnymi, klasowymi i zawodowymi, wyrobił w obywatelu nastawienie do państwa jako najwyższego dobra wszystkich. Zabezpieczył wreszcie w społeczeństwie autorytet władzy. Ten dodatni wpływ odbił się na stronnictwach opozycyjnych, które przejęły to nastawienie a niektóre z nich licytowały się nawet z obozem prorządowym pod względem swojej lojalności do państwa. To jest zdrowe współzawodnictwo Wzajemnie członkowie tego obozu ulegli pewnym stronnictwom opozycyjnym: z jednej strony nasiąknęli wpływem narodowym z drugiej pewnym radykalizmem społecznym.

Dzisiaj, pozostały pewne nastawienia myślowe i dużo wspólnego języka między członkami obozu prorządowego z członkami stronnictw opozycyjnych, stojących na gruncie lojalności państwa polskiego. Czas zatem najwyższy na pewną konsolidację sił wewnętrznych Narodu. Może ona odbyć się kosztem pewnych wzajemnych ustępstw natury taktycznej i personalnej. Naczelne zasady i idee, o których była mowa wyżej, muszą pozostać nienaruszone, bo te nie uznają kompromisów.

Osobiście jestem zdania, iż w chwili obecnej system monopartyjny nie byłby pożądany. Zbyt dużo błędów w okresie formowania się nowego ustroju politycznego poszło na rachunek systemu totalnego. Nie może być również mowy o przywróceniu systemu pełnej demokracji parlamentarnej. Tak, jak skończył się liberalizm ekonomiczny w gospodarce, tak w polityce skończył się okres pełnej demokracji parlamentarnej, opartej na zasadzie mechanicznej większości. Przywracać ten system po to, aby wreszcie ktoś przyszedł do władzy i rządził następnie wbrew woli i interesom narodu polskiego, na to nikt nie może się zgodzić. Demokracja ma wartość wtedy, jeżeli te same zasady obowiązują, wtedy, gdy dąży się do władzy, jak i wtedy, gdy doszło się do niej.

Należy jednak zakończyć zbyt długo przeciągający się okres przejściowy. Gdyby ten stan przedłużał się zbytnio, groziłoby to osłabieniem związku, jaki istnieje między obywatelem a państwem a to z tej przyczyny, iż znaczna ilość wartościowych obywateli nie należących do obozu prorządowego stoi poza możliwością oddziaływania na przebieg spraw państwa i nie ponosi za jego losy odpowiedzialności.

Tak jak w ekonomii okazał się najbardziej pożądany system uporządkowanej gospodarki narodowej, tak w polityce, jako najbardziej odpowiadający współczesnym potrzebom Państwa Polskiego uznać musimy system zorganizowanej i uporządkowanej demokracji w ramach zabezpieczających w sposób trwały interesy państwa.

Te ramy stanowi nowa Konstytucja. Demokrację należy zorganizować. Zadanie to stoi zarówno przed Sejmem jak i Rządem, które muszą w tej sprawie współdziałać. Demokracja ta będzie tym silniej harmonizowała z interesem państwa, im silniej ona będzie oparta na najbardziej wartościowych elementach społeczeństwa i, im silniej, zabezpieczając interesy gospodarczo-zawodowe poszczególnych warstw, będzie równocześnie budowała nie na walce, lecz na współdziałaniu elementów społecznych, dając równocześnie wyraz najbardziej idealistycznym i szlachetnym porywom duszy ludzkiej.

Baczność! W niedzielę 21 b. m. o godz. 5.30 pop. **pułk. ADAM KOC** ogłosi przez Radio **deklarację programową nowej organizacji**

Dwulicowość polityki czeskiej

Oburzająca książka min. Szeby w świetle interpelacji, deklaracji i prasy

Poseł Jan Walewski zgłosił do laski marszałkowskiej interpelację do pana ministra spraw zagranicznych w sprawie antypolskich tez czeskiej polityki zagranicznej, sformułowanych w książce czeskiego ministra pełnomocnego w Bukareszcie p. Szeby, a opatrzonej wstępem ministra spraw zagranicznych republiki czechosłowackiej p. Krofty.

Interpelacja brzmi:

Przed kilku miesiącami ukazała się książka czeskiego polityka, ministra pełnomocnego w Bukareszcie, bardzo bliskiego współpracownika ex-prezydenta Masaryka, męża zaufania prezydenta Benesza, b. generalnego sekretarza stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Czechosłowacji p. Szeby pod tytułem „Rosja a Mała Entente w polityce światowej".

Książka ta, nagrodzona na konkursie miasta Pragi, opatrzona wstępem urzędującego ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji p. Krofty, zawiera nie tylko tendencyjne i niezgodne z prawdą przedstawienie szeregu historycznych wypadków, złączonych z dziejami naszych walk o niepodległość i o granice Rzeczypospolitej. Formułuje ona program polityki czeskiej wrogiej interesom naszego Państwa.

Nie zamierzam poruszyć dysproporcyj, jakie istnieją pomiędzy prawdą historyczną a wywodami czeskiego dyplomaty. Nie będę również wchodził w szczegóły książki, która spotkała się z jednolitą negatywną oceną wszystkich odłamów naszej publicystyki politycznej, albowiem szczegóły te są nam wszystkim znane dostatecznie z prasy.

Tendencje czeskiej polityki zagranicznej, wyrażające się w dążnościach posiadania przez Czechosłowację wspólnej granicy z Sowietami znalazły w książce p. Szeby swój pełny wyraz. Zaopatrzenie tego rodzaju pracy wstępem przez p. Kroftę wydaje się być niczym innym, jak oficjalnym wyznaniem tego programu, którego poszczególnych tez rozwojowych jesteśmy świadkami od dawna.

Jego etapy to: antypolska działalność czeskich delegatów w Wersalu, skierowujących wszystkie swe wysiłki przeciw dążnościom naszym złączenia ziem polskich w jedno państwo, to napaść na Polskę w styczniu 1919 r., w momencie najgorętszych walk naszych o utrzymanie państwowego bytu, to niedopuszczenie do Polski transportów amunicyjnych w r. 1920, w okresie decydujących walk, to cała nieprzyjazna gra na konferencji paryskiej, przed Radą Najwyższą, czy w Spaa, to ustawiczne łamanie umowy o sprawach śląskich z r. 1925 i uciskanie ludności polskiej na Śląsku Zaolzańskim, to wreszcie tolerowanie na swym terytorium i popieranie przez Czechosłowację wrogiej, wywrotowej roboty terorystycznej organizacji ukraińskiej, wymierzonej przeciwko Państwu Polskiemu.

W tym świetle, książka p. Szeby wraz z jej urzędowym wstępem nie wydaje mi się rewelacją. Wręcz przeciwnie, jest tylko potwierdzeniem i rekapitulacją znanego programu i skrystalizowanej pod względem ideologicznym czeskiej myśli politycznej, wrogiej Państwu Polskiemu. Program, który w omawianym przeze mnie wypadku wyraża się w formie brutalnej szczerości.

Daleki jestem od przypisywania jakiegokolwiek większego znaczenia tym rewizjonistycznym tendencjom i tym aspiracjom czeskim w układzie realnych sił politycznych w tej części Europy.

Pragnę tylko pod adresem pana ministra spraw zagranicznych sformułować pytanie, jak ocenia on fakt opatrzenia kłamliwej z gruntu i wrogiej w stosunku do Polski książki ministra Szeby, wstępem, podpisanym przez aktualnego kierownika czeskiej polityki zagranicznej?

Opinia polska domaga się odpowiedzi na jasno sformułowane pytanie:

Jak rozumieć wyłaniający się z poza zasłony enuncjacyj czeskich na temat „braterstwa słowiańskiego" wrogi program polityczny względem Polski i co znaczą fantastyczne pomysły p. Szeby dotyczące zmian terytorialnych?

Czy wierzyć pokojowym przyjaznym zapewnieniom, wypowiadanym przez Czechosłowację, wówczas gdy padają uroczyste deklaracje kierowników czeskiej nawy państwowej o ich dążeniu do życzliwych i dobrych stosunków z Polską — czy też słowa ich nie posiadają żadnej wartości, a właściwe ich tendencje rozumieć mamy w ten sposób, jak sformułowane są one w książce ministra Szeby i w kontrasygnacie czeskiego ministra spraw zagranicznych?

Polityka Czechosłowacji nie służy interesom pokoju

Jednym z palących zagadnień w ubiegłym roku było przeciwdziałanie masowej reemigracji polskiego żywiołu, który stracił gospodarczy i osobisty kontakt z Macierzą, a wskutek bezrobocia stanął w obliczu konieczności powrotu, a nawet wydalenia do Polski.

Na pierwszy plan wysunęło się tutaj masowe i systematyczne wydalanie obywateli polskich z Czechosłowacji, zamieszkałych tam od wielu lat. W większości wypadków musiano uciekać się do interwencji Urzędu Republiki Czechosłowacji, którego decyzję cechował niestety bardzo często brak obiektywizmu i istotnych względów rzeczowych. Podobnie nierzeczowy stosunek charakteryzował rząd i władze czeskie w stosunku do Polaków w Czechosłowacji, a zwłaszcza na prastarej ziemi polskiej t. j. na Śląsku Zaolzańskim.

Minister Spraw Zagranicznych Czechosłowacji dr. Krofta, uważał za wskazane w październiku ub. r. wyrazić się optymistycznie o polepszeniu się stosunku między Polską a Czechosłowacją. Nie wiem na czym polega ten optymizm ministra Krofty, optymizm nie poparty żadnymi czynami, położenie bowiem ludności polskiej na Śląsku Zaolzańskim jest w dalszym ciągu niesłychanie ciężkie i mimo umowy polsko-czeskiej z r. 1925 notujemy dalsze fakty wręcz wrogiego traktowania Polaków w Czechosłowacji ze strony władz i urzędów tamtejszych. Gdy do powyższego dodamy, iż aktualny minister spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej opatruje swym wstępem znaną już dzisiaj powszechnie książkę p. Szeby, posła Czechosłowackiego w Bukareszcie, książkę przepełnioną inwektywami i kłamstwami jeśli idzie o Polskę, książkę, w której autor stara się działać na szkodę żywotnych interesów państwa polskiego — to musimy skonstatować jaskrawą sprzeczność w działaniu ministra Krofty, który z jednej strony usiłuje nas zapewnić o konieczności dobrosąsiedzkich stosunków z Polską, a równocześnie udziela swego podpisu antypolskim elukubracjom swego współpracownika.

Tego rodzaju polityka zagraniczna jest niezwykle oryginalna i nie służy ona interesom pokoju w Europie.

Deklaracja Polaków w Czechosłowacji

Organ ludności polskiej, zamieszkującej Czechosłowację „Dziennik Polski" w Morawskiej Ostrawie ogłosił deklarację polskich stronnictw politycznych w Czechosłowacji, potępiającą publikację posła Czechosłowacji w Bukareszcie, Szeby p. t. „Rosja i Mała Ententa w polityce światowej".

Deklaracja, którą podpisały: zarząd związku śląskich katolików i zarząd stronnictwa ludowego w Czechosłowacji, stwierdza, że książka Szeby neguje istnienie tubylczego żywiołu polskiego na Śląsku cieszyńskim, nie uznając istnienia autochtonicznych Polaków w republice czechosłowackiej. Występuje przeciw jakiejkolwiek ochronie prawnej mniejszości polskiej.

Deklaracja solidaryzuje się ze stanowiskiem niektórych dzienników czeskich i słowackich jak: „Narodni listy", „Venkov" i „Slovak", które wystąpienia Szeby nazwały nieodpowiedzialnym mąceniem wody.

Przez tę publikację, stwierdza w końcu deklaracja, Szeba przeciwstawia się unormowaniu stosunków polsko-czeskich, oddając tym samym jak najgorszą przysługę swej ojczyźnie

W parlamencie rumuńskim

Sprawa osławionej książki Szeby poruszona została ponownie w parlamencie rumuńskim.

Poseł Atta Constantinescu niezadowolony z odpowiedzi ministra spr. zagr. w tej sprawie, zgłosił tym razem formalną interpelację, podkreślając jednocześnie, że tłumaczenie ustępów, uchybiających godności narodowej Rumunii jest ścisłe.

Sprawa będzie ponownie dyskutowana na forum parlamentu po powrocie min. Antonescu do kraju.

Do interpelacji przyłączyli się również inni posłowie.

Oburzenie w Jugosławii

Oburzenie opinii jugosłowiańskiej z powodu książki Szeby znalazło m. in. wyraz na łamach dziennika rządowego „Vreme", który w artykule wstępnym, poświęconym tej sprawie pisze m. in.:

„Książka p. Jana Szeby. czechosłowackiego posła w Bukareszcie o polityce państw Małej Ententy w stosunku do Rosji sowieckiej, wywołała żywą dyskusję w parlamencie rumuńskim i w kołach politycznych.

Oburzenie opinii rumuńskiej przeciwko Szebie, jako pisarzowi, jest zupełnie usprawiedliwione. Książka p. Szeby nie tylko obraziła uczucia narodu rumuńskiego, ale została też i w Jugosławii przyjęta z osłupieniem, tak ze względu na swą treść, jak i ze względu na ton, w jakim jest zredagowana".

Interpelacja czeskich senatorów

Klub senatorów Str. Zjednoczenia Narodowego Czechosłowacji wniósł do premiera Hodży interpelację w sprawie książki posła czeskiego w Bukareszcie Szeby p. t. „Rosja i Mała Ententa".

Interpelacja stwierdza, że poseł Szeba wypowiada swe poglądy na stosunki innych państw w sposób, który może wywołać przeciw Czechosłowacji publiczną niechęć, a nawet osobistą niechęć niektórych współczesnych polityków i mężów stanu. W okresie, kiedy ze względu na ciężką sytuację międzynarodową należy dążyć do tego, by Czechosłowacja wykorzystała wszystkie swoje stosunki przyjaźni, wydanie książki napisanej przez urzędującego dyplomatę czeskiego i zawierającej tego rodzaju poglądy jest niebezpiecznym zagrożeniem interesów państwowych. Niebezpieczeństwo to jest tym większe, iż książka Szeby poprzedzona jest słowem wstępnym obecnego ministra spraw zagranicznych dr. Krofty.

Interpelacja kończy się trzema pytaniami: 1) czy ministrowi spraw zagr. znana była cała treść książki oraz wyżej wspomniane poglądy, 2) co zamierza on uczynić, by naprawić niekorzystne rezultaty wydania książki p. Szeby i 3) jakie postanowienia powziął rząd w sprawie reprezentacji dyplomatycznej Republiki Czechosłowackiej w Królestwie Rumunii.

Szeba ustąpił

Dopiero po tych wszystkich głosach oburzenia rząd czechosłowacki zdecydował się na wycofanie Szeby. Uczynił to jednak nie w drodze odwołania go — jedynej właściwej drodze, dającej pewną satysfakcję obrażonym państwom.

Kazano tylko Szebie, aby sam ustąpił.

Szeba więc zawiadomił rząd rumuński, że „prosił" swój rząd o odwołanie go ze stanowiska posła Czechosłowacji w Rumunii.

Przed odjazdem z Bukaresztu min. Szeba jeszcze raz się skompromitował.

Chcąc zatrzeć wrażenie swej niefortunnej publikacji p. Szeba dostarczył posłom tłumaczenia rumuńskiego interesujących Rumunię ustępów, które jednak daleko odbiegało od tekstu oryginalnego.

Wyszło to na jaw przy zestawieniu obu tekstów, przy czym nieścisłości stwierdzone zostały przez znawców języka.

Nawet endecy poznali się na Czechach

Znany pisarz endecki Adolf Nowaczyński ogłosił w gazetach, że dnia 10 b. m. na ręce posła Czechosłowacji w Warszawie odesłał order „Lwa Białego", jaki swego czasu otrzymał za swoje publicystyczne prace na polu zbliżenia polsko-czeskiego. Nowaczyński oświadcza, że miał zamiar odesłać już dwa lata temu zaraz po ustąpieniu prezydenta Masaryka. Powstrzymał się w oczekiwaniu poprawy sąsiedzkich „pobratymczych" stosunków, tymczasem nastąpiło pogorszenie, a wreszcie czeski projekt (oficjalnie firmowany) rozbioru Polski.

WYCIECZKA DO STOLICY ŁOTWY

Z okazji Wystawy Sztuki Łotewskiej w Rydze organizuje „Orbis" w porozumieniu z Tow. Polsko-Łotewskim kilkudniową wycieczkę zbiorową do stolicy Łotwy.

Wyjazd nastąpi z Wilna w dn. 28 lutego. W Rydze zwiedzanie miasta i Wystawy. Uczestnicy wycieczki będą mieszkali w komfortowym hotelu. Powrót 3 marca.

Koszt wycieczki Zł. 80.— obejmuje wpis na paszport, wizy, przejazdy kolejowe z Zemgale do Rygi i z powrotem II kl., mieszkanie i utrzymanie w hotelu, zwiedzanie i opiekę przewodnika. Zapisy w placówkach „Orbisu" do 22 bm.

„Musimy dać Polsce zdrowego obywatela"

(n) Jest rzeczą wiadomą, że szereg pojęć z dziedziny polityki społecznej szczególnie rozszerzyło ogromnie zakres swej treści. Tak zw. politykę społeczną rozumiano dość powszechnie i do niedawna, jako regulowanie stosunków między robotnikami i pracodawcą oraz regulowanie sprawy związanych z bytem pracowników. Dziś pojmowanie polityki społecznej i sprawy społecznej uzna każdy za anachronizm.

W czasie dyskusji sejmowej nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej p. minister Zyndram-Kościalkowski dał wyraz szerokiego pojmowania zadań społecznych Rządu mówiąc, że „ponosi bezpośrednią odpowiedzialność za to, aby żywy człowiek tworzący naród i państwo polskie, budujący wielkość i moc Rzplitej był człowiekiem zdrowym i silnym fizycznie, a przeto i moralnie. Taki tylko bowiem człowiek pełen zdrowia fizycznego i moralnego może w czasach pokoju „Polskę podciągnąć w zwyż", a w wojennej potrzebie być dobrym żołnierzem. Musi mieć on jednak pracę, dającą mu odpowiednie warunki rozwoju". W dalszym ciągu swego przemówienia p. minister podkreślił, że tendencja dostarczenia pracy i chleba dla wszystkich jest zgodna z zasadniczymi założeniami polityki całego Rządu. „Musimy więc — mówił minister — wytężyć wszystkie siły, musimy złamać wszystkie opory, aby dać ludności pracę, a pracę tę otoczyć należną opieką".

Te silne akcenty, wskazujące na jednolitość stanowiska całego Rządu, jeśli chodziło o podstawowy element polityki społecznej, — zapewnienie pracy — są zupełnie zrozumiałe, jeśli przypomnimy zasadniczą podstawę polskiej polityki społecznej.

Z trzech bowiem elementów, jakie stanowią nieodzowny warunek wszelkiej działalności gospodarczej: bogactw naturalnych, kapitału i pracy — polska polityka gospodarcza i społeczna brać musi pod uwagę przede wszystkim pracę. Ona to powinna i musi wypełnić braki Polski w zakresie surowców i kapitału. Pracą musimy zarobić na surowce i wyrobić surowce, pracą, jej natężeniem i uporem powiększać możemy i musimy kapitał. Praca bowiem, jako najbardziej z trzech tych czynników dynamiczny ożywia, wzmaga lub obniża wartość pozostałych dwóch elementów gospodarczej działalności.

Z tego powodu przede wszystkim polityka gospodarcza musi zmierzać wyraźnie do premiowania pracy ludzkiej, do właściwej jej organizacji i wydajności. Podobnie jak dla kapitału stwarza się warunki rentowności i bezpieczeństwa, tak dla pracy stawrzane być muszą te same warunki bezpieczeństwa, pewności i rentowności.

Gdy polityka gospodarcza nastawiona jest na podniesienie roli pracy, to polityka społeczna winna być kierowana na wydobywanie jak największych wartości ze społeczeństwa z największym dla tego społeczeństwa pożytkiem. Da się to uzyskać przez zastosowanie zasady, że jedyną legitymacją do awansu społecznego będzie wydajna, twórcza, rzetelna praca.

Należy przyznać, że nasza polityka gospodarcza i życie gospodarcze, a nietylko gospodarcze, nie były i nie są jeszcze nastawione na popieranie czynnika pracy. Nie stała się też ona jedynym kryterium dla awansu społecznego.

Przykłady, dowody? Jest ich wiele i na wielu miejscach. Ktoś gdzieś mozolił się długie lata nad usprawnieniem organizacji jakiejś instytucji, — gdy przychodzi do jej powołania, szuka się na kierownika kogoś właśnie innego. Ktoś gdzieś wiele czasu i środków zużył na przestudiowanie jakiejś gałęzi wywozu, produkcji. Gdy przychodzi pora, realizację doświadczeń oddaje się w zgoła inne ręce. Ktoś gdzieś od lat siedzi w urzędzie, instytucji samorządowej, a nawet prywatnej, — zna wszelkie jej arkana, ma wszelkie kwalifikacje jej prowadzenia. Otwiera się możliwość obsady kierownika, czy kierownika działu, — sprowadza się kogoś z zewnątrz, zapominając o jedynej kwalifikacji do awansu społecznego, jaką powinna być praca, a przyjmując jakieś zupełnie inne kwalifikacje. Skutek jest ten, że człowiek pracuje nieszczerze, bez zapału, że nie oddaje się cały swej pracy, — bo nie widzi perspektywy.

To samo niestety widać coraz częściej i na odcinku pracy społecznej.

Polityka społeczna ma za cel rozwinięcie wszystkich żywotnych sił, wszystkich energij twórczych w Narodzie. Źródłem tych sił być może idea Nowej Polski, idea, której przyjęcie daje narodowi właściwą treść życia.

Wielki prąd odrodzenia przepłynąć musi przez piersi wszystkich Polaków, prąd odrodzenia, prąd ozdrowienia przywrócić wiarę w wartość pracy, w jej owocność, w jej trwałość.

Pomocą i realnym wyrazem dla tej wiary i sił wyzwalających się w pracy będzie kontrolowana przez Państwo gospodarka, której obowiązkiem jest dać jednostce egzystencję człowieka godną, a ogółowi dobrobyt. Człowiek pracujący musi mieć możność przedzierżgnięcia się ze zgnębionego życiem i zniechęconego do wysiłku w człowieka współtworzącego wspólne dobro, a w nim własne szczęście. Egoizm gospodarczy ukorzyć się zaś musi przed nakazami państwa społecznego. Wówczas hasło wyścigu pracy stanie się realną siłą i ambicją każdego człowieka, bowiem odsłonięte zostaną szerokie perspektywy dla pracy we wszystkich jej formach.

Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego

Nowe wydanie, 10 tomów za 30 zł. na raty

Instytut Józefa Piłsudskiego, poświęcony badaniu najnowszej historii Polski, przygotowuje nowe wydanie zbiorowych pism Marszałka Piłsudskiego.

Pierwsze wydanie, które wyszło pod redakcją ś. p. gen. Juliana Stachiewicza na 10-ciu tomach jest już wyczerpane.

Nowe wydanie obejmuje w ramach 10 tomów wszystkie bez wyjątku prace pisarskie Marszałka Piłsudskiego, zawarte w „Pismach — Mowach — Rozkazach" w zbiorze „1926 — 1930", w „Poprawkach historycznych" i „Tomie suplementów". Ponadto wydanie to zawiera wiele prac dotychczas nie ogłoszonych w wydaniu książkowym wobec znalezienia nowego materiału. Wiele tekstów wskutek ponownego skontrolowania zostało zmienionych lub uzgodnionych i uzupełnionych.

Każdy z tomów „Pism zbiorowych Józefa Piłsudskiego" poprzedzi przedmowa redakcyjna, dająca biograficzne uzupełnienia i uwagi o okolicznościach, w jakich prace zawarte w danym tomie powstały. Każdy tom będzie zawierał na nowo opracowane szczegółowe przypisy, które przez to, że będą umieszczone bezpośrednio za tekstem, ułatwią czytelnikowi jego należyte zrozumienie. Przejrzysty układ materiału ułatwi zorientowanie się w treści „Pism zbiorowych".

Dziewięć tomów obejmuje prace Marszałka Piłsudskiego, tom dziesiąty zawierać będzie indeks rzeczowy, który da możność szybkiego znalezienia, co w danej kwestii Piłsudski napisał lub wypowiedział w ciągu swej długoletniej działalności publicznej. Każdy tom będzie zawierał 20 arkuszy druku (ponad 300 stron).

Tom I obejmie lata 1893 — 1900 okres pracy Józefa Piłsudskiego jako redaktora „Robotnika" i członka centralnego komitetu robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej, do chwili aresztowania w Łodzi. Tom 2 — lata 1900 — 1908 okres działalności rewolucyjnej w zaborze rosyjskim i wystąpień organizacji bojowej P. P. S. Tom 3 — lata 1908 — 1914 okres Związku Walki Czynnej i organizacji strzeleckich. Tom 4 — lata 1914 — 1918 okres wojny światowej, Legionów Polskich, Polskiej Organizacji Wojskowej, tymczasowej Rady Stanu i więzienia w Magdeburgu. Tom — 5 — 8 — lata 1918 — 1926 pierwszy okres działalności w niepodległym państwie polskim. Tom 9 — lata 1926 — 1935. Tom 10 — indeksy oraz szczegółowy skorowidz rzeczowy.

„Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego" opracowali: Ś. p. Leon Wasilewski, dr. Wacław Lipiński, dr. Kazimierz Świtalski.

Cena za 10-tomowy komplet „Pism zbiorowych Józefa Piłsudskiego" (około 4.500 stron druku) wynosi w prenumeracie 30 zł. płatnych w 10 ratach miesięcznych po 3 zł. przy odbiorze każdego tomu.

Na szczególną uwagę zasługuje bardzo prosty sposób prenumerowania wydawnictwa. Kto przyśle do Instytutu Józefa Piłsudskiego oświadczenie, że kupuje na wyżej wymienionych warunkach „Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego", temu bez żadnych wpłat uprzednich, w początku każdego miesiąca, od kwietnia r. b. poczynając, przyniesie listonosz jeden tom „Pism zbiorowych". Prenumerator obowiązany jest wręczyć listonoszowi, w zamian za otrzymaną książkę 3 zł. Cena wydawnictwa w sprzedaży księgarskiej będzie wyższa.

Pierwszy tom wydawnictwa ukaże się 1 kwietnia 1937 r., następne tomy w odstępach miesięcznych — tak, że całe wydawnictwo zostanie ukończone 1 stycznia 1938 r.

Pierwszy nakład wyniesie 10.000 kompletów, czyli 100.000 tomów.

Prezesem Instytutu jest pułk. Walery Sławek, wiceprezesami sen. Artur Śliwiński i dr. Kazimierz Świtalski, dyrektorem mjr. dr. Wacław Lipiński.

Adres na zamówienie: „Instytut Naukowy im. Józefa Piłsudskiego" — Warszawa, Al. Ujazdowskie 1.

Wykonanie reformy rolnej

(Z mowy min. Poniatowskiego w senackiej komisji)

Leży w interesie kraju i narodu, aby została przerwana wszelka bierność Państwa w stosunku do obrotu ziemią. Wydaje mi się, że jeżeli w szeregu działań, które mamy dokonać dla poprawy stosunków wsi, jednym z nich jest działanie agrarne, to działanie musi być przeprowadzone w pełni poczucia służenia potrzebom Państwa. To nie może być proces pozostawiony samemu sobie, proces, który przez jak najlepsze spieniężanie części majątku nieruchomego służyć ma interesowi prywatnemu.

Toteż oświadczam wyraźnie, że dopóki tu jestem, będę się starał, aby proces parcelacyjny był przez Państwo normowany i służył potrzebom Państwa, a nie prywatnym interesom. Wydaje mi się bowiem, że interes prywatny musi być w pewnej mierze ograniczony na rzecz potrzeb ogólnych.

Państwo nasze nie stosuje i nie zamierza stosować wywłaszczenia bez odszkodowania, stosuje przede wszystkim parcelację prywatną przy pewnej kontroli nad jej tempem.

Przed rokiem ubiegło dziesięciolecie, w toku którego według ustawy kontyngent parcelacji miał wynosić 200 tysięcy ha rocznie, czyli do końca 1935 r. należało rozparcelować 2 miliony ha. Tymczasem przez ten czas parcelacja objęła 1.377 tys. ha, czyli pozostało ponad 600 tys. zaległości w stosunku do zobowiązania Państwa sprzed 11 laty, zobowiązania, które były kompromisem przyjętym przez polski Sejm.

Toteż Rząd patrzy na ustawę o wykonaniu reformy rolnej jako na pewien zawarty między stronami kompromis i uważa za swój obowiązek wykonanie tej ustawy. Osłabienie w tempie parcelacji nastąpiło w latach kryzysu, gdy zdolność kupna była pomniejszona. Dziś narasta ona znowu i nie ma powodu nie dawać jej ujścia. Sądzę, że źle wsłuchuje się działacz polityczny w głos, który idzie od wsi i głodu ziemi nie słyszy. Żyjemy w ciężkich czasach i nie wolno nam zapominać o doświadczeniach płynących z przeszłości.

Ziemia idąca na parcelację

Rada Ministrów na posiedzeniu swym z 12 b. m. uchwaliła plan parcelacyjny na rok 1938, który obejmuje następujące obszary:

1) grunty państwowe i Państwowego Banku Rolnego: w woj. warszawskim — 1.200 ha, łódzkim — 900, kieleckim — 1.300, lubelskim — 4.000, białostockim — 1.100, nowogródzkim — 50, poleskim — 1.300, śląskim — 150, poznańskim — 5.000, pomorskim — 5.000;

2) grunty prywatne, podlegające przymusowemu wykupowaniu w ogólnej liczbie 65.425 hektarów. Rozparcelowanych więc zostanie w województwie warszawskim — 5.593 ha, łódzkim — 6.058, kieleckim — 1.503, lubelskim — 5.644, białostockim — 886, wileńskim — 1.116, nowogródzkim — 2.933, wołyńskim — 4.450, tarnopolskim — 4.923, lwowskim — 3.322, krakowskim — 766, poznańskim — 16.951, pomorskim — 11.270 ha.



Piłsudski jako wychowawca

Dr. Stanisław Łempicki: „Polskie tradycje wychowawcze". Nakładem „Naszej Księgarni". Warszawa 1936.

Znakomity humanista, profesor Uniwersytetu J. Kazim., omawia w swej cennej pracy te ideje z całości naszego dorobku edukacyjnego, które były świadomie jako szczególnie żywe i wartościowe przekazywane z pokolenia na pokolenie dla dalszego pielęgnowania i rozwijania.

Przeszło połowa książki poświęcona jest działalności ideowo-wychowawczej Józefa Piłsudskiego. Jest to najciekawsza część pracy prof. Łempickiego. Przedmiot ten został też wyodębniony i wydany w oddzielnej odbitce p. t. „Józef Piłsudski jako wychowawca", również nakładem „Naszej Księgarni".

O Pierwszej Brygadzie

Juliusz Kaden-Bandrowski: „Piłsudczycy". Wydanie nowe. Warszawa, 1936. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena zł. 6.—

Nazwisko autora mówi samo za siebie, zaś książka jest dostatecznie znana z poprzednich wydań, aby wymagała szerszego omówienia.

Dla przypomnienia więc raczej tylko godzi się zaznaczyć, że zawiera ona po mistrzowsku narysowane sylwetki najwybitniejszych postaci I Brygady Legionów Polskich, z Józefem Piłsudskim na czele, przeplecione tu i ówdzie opisami najważniejszych wydarzeń w dziejach tej Brygady, jak: bitwa pod Łowczówkiem, przejście przez Nidę, bitwa pod Konarami i t. d. — opisami, których plastyka żywo przypomina jakiś, „na gorąco" pisany dziennik bojowy.

Sylwetki wyższych oficerów legionowych, kreślone tak, jak na nich patrzał Kaden przed laty 21, nic nie utraciły nawet dziś na swej plastyczności — a opisy kilku bitew mają swój specjalny walor bezpośredniości.

Nowe wydanie „Piłsudczyków" otrzymało artystyczną szatę graficzną i zostało wydrukowane na dobrym papierze, przez co książka stanęła w rzędzie wydawnictw jeżeli nie luksusowych, to w każdym razie „reprezentacyjnych".

Znajdzie się niewątpliwie we wszystkich bibliotekach kombatanckich, jako materiał do pogadanek, a nawet do recytacji (wspaniały fragment p. t. „Kolumna").

Dodać należy, że ministerstwo oświaty zatwierdziło książkę tę jako lekturę uzupełniającą z zakresu języka polskiego dla kl. III szkół średnich ogólnokształcących.

Bibliografia

Konrad Wrzos: **„Piłsudski i Piłsudczycy"** — str. 231. — Nakład Głównej Księgarni Wojskowej. Warszawa.

Zygmunt Zygmuntowicz: **„Komendant podziemnej Warszawy"**. — Życie chlubne i śmierć zaszczytna dr. Tadeusza Żulińskiego. — Lwów, 1937. — Nakład Drukarni Urzędniczej.

Melchior Wańkowicz: **„Strzępy epopei"**. — Wydanie 3-cie powiększone z przedmową Wacława Sieroszewskiego. Warszawa 1936. — Tow. Wydawnicze „Rój".

Jan Strzembosz: **„Pożyczka zagraniczna"** — powieść str. 351, — cena 5 zł.

Gertruda Von Le Fort: **„Papież z Ghetta"** — powieść — przekład autoryzowany Jana Sztandyngera. Str. 255. Cena 4 zł. 50 gr.

Obie ostatnie książki wyszły nakładem Księg. Św. Wojciecha w Poznaniu.

Kongres Stałej Współpracy b. Kombatantów w Berlinie

W dniach od 15-go do 18 b. m. odbywał się w Berlinie kongres „Stałej Komisji Współpracy b. Kombatantów" przy udziale także delegacji polskiej, która w chwili — gdy to piszemy — jeszcze nie wróciła.

Odkładając szczegółowe sprawozdanie z Kongresu do jej powrotu, podajemy na razie depesze PAT-a, jakie kolejno nadchodziły z Berlina o tym Kongresie.



Delegacja polska na kongres berliński

Powitanie delegacji polskiej i rumuńskiej na „Dworcu Śląskim" w Berlinie przez majora Friedego. Stoją od lewej: mjr. Ludyga-Laskowski, mjr. Friede, poseł Ostafin, poseł Walewski, poseł mjr. Wagner i delegat rumuński.

BERLIN, 14 2. — W związku z rozpoczynającym się jutro w Berlinie pierwszym kongresem stałego komitetu międzynarodowego kombatantów, przewodniczący niemieckich związków kombatanckich ks. von Coburg udzielił prasie wywiadu na temat znaczenia kongresu. Podkreślił on, że głównym celem spotkań koleżeńskich kombatantów różnych krajów jest zacieranie wzajemnych przeciwieństw i propagowanie idei pokoju.

Uczestnicy kongresu poczęli się zjeżdżać już dziś. Przybywających delegatów witają na dworcach berlińskich oddziały honorowe wojska.

BERLIN, 15. 2. — Na kongresie b. kombatantów są obecni przedstawiciele 14 państw. Dziś z rana przybyli przedstawiciele Polski, Belgii, Węgier, Włoch, delegacje zaś 10 państw bawią w Berlinie już od wczoraj. Na czele delegacji włoskiej znajduje się przewodniczący inwalidów wojennych Carlo Delcroix.

Na uroczystość otwarcia kongresu w mieniu delegacji polskiej zabrał głos pos. mjr. Wagner, witając zebranych w imieniu prezesa Federacji P. Z. O. O. gen. Góreckiego, który nie mógł przybyć osobiście. W przemówieniu swym Wagner podkreślił m. in. realność i pokojowość polityki polskiej.

Na pierwszym uroczystym przyjęciu dla delegatów „Stałej komisji międzynarodowej b. kombatantów" wygłosił przemówienie premier Goering:

— „Walka jest zakończona — mówił — otwiera się nowa droga. Wszyscy poznaliśmy straszne piekło walki z nowoczesnym sprzętem wojennym. Myślę, że wojna wszechświatowa była ostatnim doświadczeniem i że ludy nie mogą sobie pozwolić na to, by raz jeszcze stanąć do takiej walki między sobą. Było to ostatnie ostrzeżenie losu w obronie kultury zachodniej. Technika od tego czasu poszła jeszcze naprzód. Środki wojny pod względem siły zniszczenia i okropności wzmogły się. Przyszła wojna będzie pod względem okropności straszniejsza od poprzedniej. Dlatego też sądzę, że nie ma lepszych propagatorów pokoju niż byli kombatanci. Ci, którzy znieśli piekło wojny są uprawnieni do występowania na rzecz utrzymania pokoju pomiędzy narodami. Tylko ci, którzy nie znają wojny mogą mówić o wojnie radosnej. My wiemy, że jest to rzecz straszna. Życzę z całego serca, aby kongres przyczynił się do ustalenia podstaw prawdziwego pokoju honorowego i równouprawnienia dla wszystkich".

Po tym przemówieniu premierowi Goeringowi przedstawiono delegatów. O godz. 14 amb. v. Ribbentrop podejmował członków kongresu śniadaniem. Ks. v. Coburg odczytał na wstępie depeszę ambasadora, który osobiście nie mógł przybyć na śniadanie. W depeszy tej powiedziano m. in.:

„Z radością widzę przedstawicieli najlepszych spośród pokolenia wojennego 14 narodów, zgromadzonych w stolicy nowych Niemiec na naradzie wspólnej z przywódcami naszego związku. Widać, że nasze dążenie do zespolenia żołnierzy frontowych wszystkich krajów nie było bezowocne. Życzę naradom pełnego powodzenia dla wspólnej pracy b. kombatantów, jako symbolu porozumienia narodów".

Ks. von Coburg w odpowiedzi dał wyraz poczuciu głębokiej odpowiedzialności za utrzymanie pokoju pomiędzy narodami, jakie żywią narody reprezentowane na kongresie i wzniósł toast za głowy wszystkich państw, których delegacje biorą udział w kongresie.

BERLIN, 16. 2. — Minister wojny gen. von Blomberg podejmował dziś śniadaniem członków kongresu b. kombatantów. Na przyjęciu obecni byli attachés wojskowi państw, których delegaci są na kongresie, a także przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, tudzież partii nar.-socjalistycznej. Ks. von Coburg przedstawił gen. Blombergowi członków kongresu. W czasie przyjęcia gen. Blomberg wygłosił następujące przemówienie:

„Koledzy, zwracam się do was, jako do kolegów z wielkiej wojny. Ten zaszczytny tytuł „kolega" wymaga, abyśmy swoje myśli i postępowanie uzależniali od tych wartości i cnót, które we wszystkich czasach i u wszystkich ludów cechowały koleżeństwo wojskowe. Koleżeństwo wymaga zaufania. Koleżeństwo istnieje jedynie między wolnymi, uczciwymi i równouprawnionymi ludźmi i narodami. Większość prób naprawienia skutków wojny światowej i zapobieżenia powrotowi wojny była bezowocna, gdyż za tymi próbami nie stało koleżeństwo. Teraz przystępuje do walki nowa „międzynarodówka", Międzynarodówka b. kombatantów, dążąca do tego celu. Myślę, że ta „międzynarodówka" ma największe prawo i największe widoki na pomyślne rozstrzygnięcie tego zadania. Któż może z większą siłą przekonania walczyć o pokój na świecie, niż żołnierze ostatniej wojny światowej? To jest nowy pacyfizm. Ten pacyfizm z głębi serca wypowiada się za pokojem, wypowiada się on także na rzecz prawa i obowiązku wszystkich narodów do obrony kraju. Poszanowanie własnej czci i własnego prawa równa się uznaniu czci i prawa sąsiada. Przebić drogę tej myśli — oto zadanie kombatantów wszystkich ludów. Życzę wam, koledzy, pełnego sukcesu. Poznacie w Niemczech państwo i lud, który niczego więcej nie życzy sobie, jak tylko pokoju własnego i pokoju świata. Weźcie to przekonanie ze sobą do swoich krajów". (PAT).

BERCHTESGADEN, 17. 2. — Uczestnicy pierwszego kongresu stałego międzynarodowego komitetu b. kombatantów, którzy przybyli tu przed południem, witani byli przez ludność entuzjastycznymi okrzykami. Miasto udekorowano flagami. Po południu uczestnicy kongresu przyjęci byli przez kanclerza Hitlera.

Przewodniczący komitetu Delcroix wygłosił przemówienie, po czym zabrał głos kanclerz Hitler, który witając delegatów zaznaczył, że w narodzie niemieckim zaginęły złe wspomnienia wojny światowej, z której nie pozostało nic prócz wielkiego szacunku dla b. przeciwników.

Z obcych wojsk

WIELKIE MANEWRY SOWIECKIE NA POGRANICZU POLSKI

Według wiadomości posiadanych przez korespondentów prasy zagranicznej w Moskwie w połowie marca b. r. rozpoczną się wielkie wiosenne manewry armii sowieckiej, które tym razem odbędą się na terenie t. zw. białoruskiego okręgu wojennego, mianowicie na pograniczu Polski.

Na czas manewrów, które potrwają 10 dni, zmobilizowane będą 3 roczniki rezerwy.

W manewrach uczestniczyć będą wszystkie rodzaje broni, główną jednak rola przypadnie lotnictwu, które reprezentowane będzie przez 1.800 samolotów wojskowych.

Sowieckie koła wojskowe dowodzą, że manewry te na pograniczu Polski mają być odpowiedzią na zapowiedziane w tym samym czasie wielkie manewry — armii niemieckiej w Prusach Wschodnich.

CZECHOSŁOWACJA POWIĘKSZA ARMIĘ

Czechosłowacka rada ministrów uchwaliła nowelę do ustawy wojskowej, upoważniającą czeskiego ministra obrony krajowej do podwyżki kontyngentu rocznego rekrutów wedle własnej oceny i bez wszelkich ograniczeń.

Nowela do ustawy z wiosny 1927 r. przewidywała kontyngent roczny rekrutów w ilości 70.000 żołnierzy. Na stopie pokojowej liczyła więc dotąd armia czechosłowacka 150.000 żołnierzy.

W przyszłości na podstawie najświeższej noweli zarówno kontyngent rekrutów, jak i stan pokojowy armii czechosłowackiej będzie bez żadnych ograniczeń, stosownie do potrzeb chwili podwyższany. Nowela przedłożona zostanie parlamentowi w dniu 18 b. m.

DEKLARACJA POCHODZENIA W ARMII NIEMIECKIEJ

Nowe rozporządzenie w sprawie ewidencji osób, podlegających obowiązkowi służby wojskowej, dostosowuje odnośne przepisy do ustawodawstwa rasowego.

Poborowy musi złożyć deklarację, że po sumiennym zastanowieniu się nie znajduje w swym rodowodzie okoliczności, któreby świadczyły o pochodzeniu żydowskim. O ile okaże się później, że deklaracja ta nie jest zgodna z prawdą, poborowy winien być niezwłocznie zwolniony z czynnej służby wojskowej lub ze służby pracy.

INSPEKTOR GENERALNY LOTNICTWA WE FRANCJI

W celu zapewnienia stałej i ścisłej współpracy między sztabem armii lądowej a lotnictwem, w najbliższym czasie zostanie utworzone stanowisko inspektora generalnego sił lotniczych, terenów operacyjnych lądowych i rezerw lotniczych.

Nowy inspektor, którym ma zostać gen. Mouchard, będzie miał na celu przede wszystkim informowanie ministra lotnictwa o warunkach współdziałania eskadr lotniczych z armią lądową na wypadek wojny oraz o warunkach szkolenia i ćwiczenia rezerw lotniczych.

LUDWIK MIESZKOWSKI, kpt. rez.

Czy strzelnica — czy świetlica?

(Artykuł dyskusyjny)

Zarząd Główny Federacji PZOO i związki sfederowane, grupujące w sobie rezerwistów, przystępują do rozszerzenia prowadzonej już akcji utrzymania gotowości bojowej rezerwistów. Wiele się czyni, aby zgrupować na ten cel możliwie największe ilości pieniędzy, od których posiadania zależy zakres planowanych prac.

Sprawa naszej gotowości bojowej obchodzi nas niemniej, niż powołane do tego najwyższe czynniki wojskowe. Odbyłem w rezerwie 4 ćwiczenia, trwające łącznie 26 tygodni. W czasie każdych ćwiczeń kolegom moim — rezerwistom i mnie nasuwały się uwagi, co do stosowanego do nas systemu szkolenia. Chodziło nam zawsze tylko o możność jak najpożyteczniejszego wykorzystania czasu, spędzonego na ćwiczeniach i o system prowadzenia szkolenia, a wszystko to w celu umożliwienia nam osiągnięcia jak największych korzyści.

My, oficerowie rezerwy, zdajemy sobie dokładnie sprawę z naszych braków, które stale winniśmy uzupełniać. Chcemy w dniu mobilizacji być przydatnymi na równi z oficerami zawodowymi gdyż w czasie wojny nie ma czasu ani na poprawianie przypadkowo czynionych błędów, ani również na doszkalanie się. Wiemy również, że dowodzić będziemy oddziałami, złożonymi w większości z rezerwistów i z tej racji możemy mieć również pewne wymagania w stosunku do poziomu wyszkolenia i wartości gotowości bojowej naszych przyszłych podkomendnych.

Dopóki szkolenie rezerw należało tylko do wojska, meldowaliśmy w czasie ćwiczeń naszym dowódcom nasuwające się nam wnioski. Od czasu jednak, kiedy do szkolenia rezerwistów przystępują również związki rezerwowe, wydaje mi się, że obowiązkiem naszym — oficerów rezerwy — jest wypowiedzieć się w sprawie sposobu i kierunku szkolenia szeregowych.

Nie zamierzam dyskutować nad sprawą sposobu szkolenia oficerów rezerwy. Uważam, że zagadnienie to należy wyłącznie do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych a meldowanie dowódcom naszych spostrzeżeń, uważam za jedynie właściwą drogę. Możnaby tylko dyskutować na temat, czy nie należałoby skrócić czasu poszczególnych ćwiczeń, a za to zwiększyć ich ilość, gdyż długie przerwy między ćwiczeniami powodują zacieranie się w pamięci ważnych szczegółów, niezbędnych w zawodzie żołnierskim, — jednak i tej dyskusji nie zamierzam wszczynać.

Wydaje mi się natomiast, że zagadnienie utrzymania gotowości bojowej rezerwistów powinno być zupełnie inaczej rozwiązane, niż sprawa przysposobienia wojskowego przedpoborowych, lub też sprawa wyszkolenia w wojsku.

Rezerwista będąc w czynnej służbie otrzymał całkowite wyszkolenie, któremu nikt chyba nic zarzucić nie może — jest ono dokładne, a przeprowadzone jest starannie przez naszych kolegów oficerów zawodowych. W wojsku żołnierz nauczył się musztry w szyku luźnym i zwartym, nauczył się karności i strzelania, tego nie zapomni nigdy, tak jak nie zapomina się zdobytej sztuki jazdy na koniu, na rowerze, lub pływania.

Każdy szeregowy w czasie swej służby czynnej po kilkanaście razy dziennie stawał w szyku, robił zwroty i maszerował, często nawet z bronią. Słuchał rozkazów, wiedział, kto ma mu prawo rozkazywać, wiedział również, że rozkaz spełniony być musi. Każdy szeregowy musiał przejść szkołę strzelca, uczono go celować, a po tym i strzelać, najpierw z broni małokalibrowej, a po tym z karabina normalnego. W czasie wszystkich swoich ćwiczeń strzelałem na strzelnicy z rezerwistami. Z przyjemnością stwierdzam, że rezerwiści mojego pułku strzelają chętnie i dobrze. Wyniki strzelań rezerwistów nie różniły się od wyników służby czynnej. Wysuwam stąd wniosek, że rezerwistów nie należy uczyć strzelać — nauczyli ich tego w wojsku nasi koledzy służby czynnej, musimy im ufać.

Z chwilą przystąpienia związków rezerwowych do szkolenia należy się liczyć z możliwością ich liczebnego rozrostu, bowiem rezerwistów co roku przybywa po 230 tysięcy. Naszym dążeniem winno być, aby wszyscy oni znaleźli się w szeregach Federacji. Jeżeli ustalilibyśmy, że podstawą utrzymania gotowości bojowej rezerwisty jest szkoła strzelania, co moim zdaniem byłoby niewłaściwe — to jak wielkie pieniądze wydawalibyśmy co roku nieprodukcyjnie na amunicję.

Daleko ważniejszą sprawą jest służba polowa — prawdziwa sztuka wojowania; tego dobrze nauczyć się można tylko na wojnie. W czasie manewrów nie wszyscy szeregowi stykają się z wieloma rolami, wymagającymi ich samodzielności. Posterunki, szpice, patrole, czujki, szperacze i t. p. orientacja w terenie, przeprawy — to najtrudniejsze zadania, w których nawet szeregowiec musi wykazać inicjatywę. Każdy szeregowiec powinien umieć znaleźć się w tych sytuacjach, od których — jak wiemy — zależy nieraz bardzo wiele.

Wszystkie armie szkolą obecnie swych szeregowych w obronie przeciwlotniczej w marszu, transporcie i na postoju, oraz w obronie przeciwgazowej osobistej. Wielu szeregowych rezerwy starszych roczników wyszkolenie to powinno dostać od nas. Szkolenie winno być teoretyczne i praktyczne.

Przypuszczam, iż programów szkoleniowych powinno być kilkanaście, osobne dla rodzajów broni i służb. Nie da się stworzyć uniwersalnego programu dla wszystkich broni i służb, ani nie da się wyszkolić uniwersalnego żołnierza.

Wydaje mi się, że dobrze byłoby ustalić dwie grupy szeregowych rezerwistów.

I grupa — wiek od 25 do 35 lat (w przyszłości od 23 lat) z programem wyszkolenia, utrzymującego w gotowości do służby frontowej.

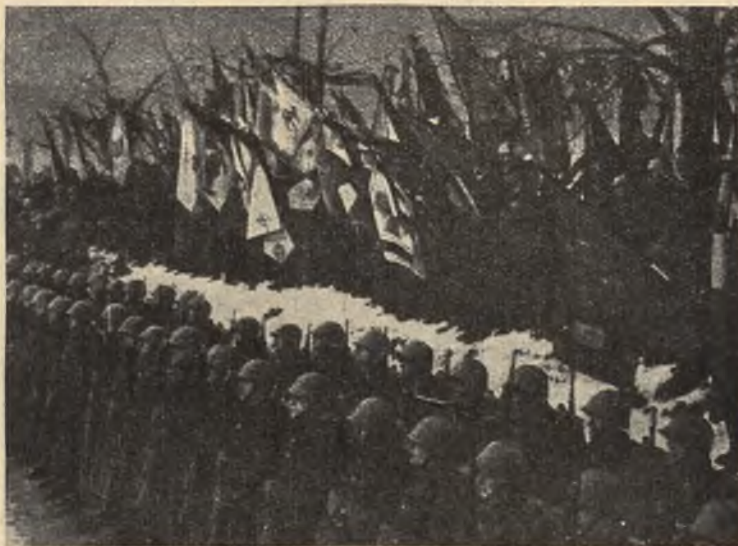
II grupa — wiek od 36 do 42 lat — z programem wyszkolenia utrzymującego w gotowości do służby etapowej. (Wrazie przeznaczenia tych roczników w czasie wojny na front otrzymaliby doszkolenie polowe w armi).

Pierwsza grupa powinna być objęta całkowitym programem szkolenia, uwzględniającym — gdzie to ze względów technicznych byłoby możliwe — specjalność broni i służb. Programy drugiej grupy mogłyby przewidywać służbę wartowniczą i osobistą obronę przeciwgazową. Szkolenie strzelania dla grupy drugiej — w granicach minimalnych, możnaby natomiast włączyć wyszkolenie specjalne z zakresu O. P. L. wnętrza kraju.

Jestem zdania, że w przygotowaniu gotowości bojowej rezerwisty lepsze wyniki da praca w świetlicy, jako w miejscu zbiorowego nauczania, oraz praca w terenie — niż w strzelnicy. Strzelnica z broni małokalibrowej powinna spełniać zadanie uczenia strzelania tych, którzy jeszcze nie nauczyli się strzelać z broni normalnej w wojsku, dobra jest więc dla przedpoborowych, rezerwistów nadliczbowych oraz zaliczonych do pospolitego ruszenia, jako też dla wszystkich kobiet.

Umyślnie nie poruszam dalszych kwestii, związanych ze szkoleniem i programami, gdyż w tym artykule chodziło mi tylko o najważniejsze: czy strzelnica, czy świetlica? Jedno i drugie kosztuje, nie jest obojętne na co wydać. Miedziany polski grosz ma wagę złota, trzeba go wydawać z całkowitym wyrachowaniem.

Sprawa jest ważna, sądzę, że koledzy zechcą w niej zabrać głos.



Nad trumną ś. p. Alfonsa Zgrzebnioka

Pogrzeb b. komendanta P. O. W. na Śląsku i b. powstańca śląskiego ś. p. wicewojewody Alfonsa Zgrzebnioka odbył się w Rybniku przy tłumnym udziale b. wojskowych. Niesiono około 200 sztandarów i przeszło 20 wieńców. Nad mogiłą przemawiał biskup Gawlina (kolega Zmarłego) i wojewoda Grażyński. Gdy trumnę składano do grobu, wojsko sprezentowało broń, pochyliły się sztandary, a trębacz zagrał pobudkę.



Teatry

WARSZAWA — Teatr Wielki: Opera „Legenda o Józefie". — T. Narodowy: prem. „Fiesco". — T. Polski: „Wesele Figara". — T. Letni: „Żołnierz Królowej Madagaskaru". — T. Mały: „Lato w Nohant". — T. Nowy: „Dowód osobisty". — T. Kameralny: „Tajemnica lekarska". — T. Malickiej: „Zamieszaj". — Cyrulik Warszawski: „Cabaretissimo". — Operetka: „Tancerka z Andaluzji". — Ateneum: „Ludzie na krze".

KRAKÓW — T. Miejski: „Kobieta Nr. 14". — Bagatela: „Różowy walc".

LWÓW — T. Wielki: „Małżeństwo". — T. Żołnierza: „Księżniczka czardasza". (Ceny od 25 gr. do 1 zł. 60 gr.).

POZNAŃ — T. Wielki: „Faust". — T. Polski: „Kwadrans przed 12-tą". — T. Nowy: „Berlin — Paris — Mata Hari".

BYDGOSZCZ — T. Miejski: „Jego wielka miłość".

KATOWICE — T. im. Wyspiańskiego: „Wesele na Górnym Śląsku".

WILNO — T. na Pohulance: „Poskromienie złośnicy".

ŁÓDŹ — T. Miejski: „Noc w Grand Hotelu".

Nowe filmy

„SZARŻA LEKKIEJ BRYGADY"

Film jest zrobiony na dużą skalę przez wytwórnię Warner Bross, reżyserii Curtiza. Choć stworzony przez Amerykan, jest on stuprocentową gloryfikacją wielkobrytyjskiego imperializmu w Indiach i podczas wojny krymskiej (rzecz dzieje się w połowie ubiegłego stulecia).

Pod względem wartości nie dorównywa film ten swemu starszemu bratu, jakim było piękne i mocne „Bengali" z Gary Cooperem. Konstrukcja filmu jest dosyć niewyraźna, akcja rwie się w szeregu zbędnych fragmentów. Tak jest aż do wspaniałego rzeczywiście zakończenia, t. j. do brawurowej szarży angielskiej konnicy kolonialnej na rosyjskie baterie Sewastopola. Szarża ta narasta wprost muzycznie, porywa widza, przechodzi w jakąś oszałamiającą symfonię żołnierskiego bohaterstwa, by we wspaniałym finale sławić bezosobowe męstwo zwycięzców i piękno śmierci na polu walki. Takiej szarży nie oglądaliśmy jeszcze.

Powracając do scenariusza — to jest w nim oczywiście i wątek miłosny, ale jakby przeplatany, niepotrzebny. Znajduje dopiero on swoje uzasadnienie i jest umotywowaniem postępku bohatera, który, łamiąc rozkazy, zarządza samobójczą, zdawało by się, szarżę, by zaspokoić serca brygady zemstą nad śmiertelnym wrogiem oddziału — okrutnym radżą — oraz, by przez swą śmierć rozwiązać tragiczny trójkąt miłosny.

Jeszcze jedno. Podejrzewam, że autentyczność egzotyki stoi pod znakiem zapytania i w Indiach (gdzie przecież wygwizdano „Bengali") razi podobnie jak u nas filmy polskie czy rosyjskie „made in U. S. A.".

W rolach głównych: znany z filmu „Kapitan Blood" piękny i dziarski Eroll Flyn oraz pełna uroku i słodyczy Olivia de Havilland.

„TYDZIEŃ PRZED ŚLUBEM"

Miejscami dosyć wesoła komedia, zrobiona na ogół dobrze, ale nie wybijająca się specjalnie niczym wśród komediowej serii amerykańskich filmów. W dodatku jest trochę mało prawdopodobna. Gangsterzy są tu bardzo sympatyczni i wcale niegroźni. Również trochę nieprawdziwy jest i ów król samochodowy, który dla odmiany zostaje lokajem w poszukiwaniu prawdziwej miłości.

Gra w tym filmie kulturalny i lubiany Herbert Marshall o nieskazitelnej dykcji. Partneruje mu z mniejszym powodzeniem Jean Arthur, typowa americain girl.

Q



BOKS

— W Dortmundzie rozegrany został doroczny mecz bokserski międzypaństwowy między Niemcami i Polską. Mecz odbył się w niedzielę dn. 14 bm. w Wesfallenhalle, wypełnionej dziesięcioma tysiącami widzów, w tym ok. dwa tysiące Polaków, przybyłych na ten mecz z różnych strony Westfalii. W skład drużyny polskiej wschodzili: Sobkowiak (waga musza), Czortek (waga kogucia), Krzemiński (waga piórkowa), Woźniakiewicz (waga lekka), Seweryniak (waga półśrednia), Pisarski (waga średnia), Szymura (waga półciężka) i Piłat (waga ciężka).

Bokserzy polscy ponieśli porażkę, przegrywając mecz dość wysoko, bo 5:11. Sędzią ringowym był Holender Bergstrom. Poziom meczu nie był wysoki i pod względem sportowym obie drużyny nie wykazały należytej klasy. Tak więc ósme z kolei spotkanie bokserskie z Niemcami nie przyniosło nam rehabilitacji.

— Rozegrany w Warszawie towarzyski mecz bokserski pomiędzy mistrzem drużynowym okręgu poznańskiego drużyną HCP a kombinowanym zespołem CWS i Czechowic, przyniósł zwycięstwo poznańczykom 10:6.

— W Krakowie odbył się mecz bokserski między mistrzem Warszawy Okęciem i krakowską Wisłą. Mecz przyniósł wynik remisowy 8:8.

— Węgierska drużyna BTK (Budapeszt) zremisowała w Janowej Dolinie z miejscowym Strzelcem 8:8:

Wynik powyższy jest bardzo zaszczytny dla pięściarzy wołyńskich.

PIŁKA NOŻNA

— W Wielkich Hajdukach mistrz piłkarski Polski, Ruch — rozegrał spotkanie z eks-ligowym Śląskiem ze Świętochłowic, wygrywając 5:4 (2:1).

— W Katowicach beniaminek Ligi A. K. S. Chorzów spotkał się z miejscowym Policyjnym K. S. wygrywając łatwo w stosunku 5:3.

— W Krakowie Cracovia rozegrała mecz piłkarski z KS Zwierzyniecki, wygrywając 5:1.

— W Gdańsku odbył się mecz piłkarski Gedania — Hindenburg (Wrzeszcz), zakończony porażką Gedanii 1:4.

— Corocznie nadawany jest jednemu z klubów piłkarskich wędrowny puchar MSZ za najlepsze rezultaty w zawodach z klubami zagranicznymi. Za wyniki w roku ubiegłym puchar ten przyznany został ponownie drużynie KS Ruch (W. Hajduki), która tym samym zdobyła ten puchar na własność.

TENIS

— Na Rivierę wyjechała trójka tenistów polskich: Jędrzejowska, Hebda i Tłoczyński dla rozegrania szeregu turniejów w Monte Carlo, Mentonie, Bordighera i San Remo.

Na turnieju w Monte Carlo (zaczynającym się 22 bm.) Jędrzejowska grać będzie w grze podwójnej z Francuzką Henrotin, a w grze mieszanej z Niemcem Crammem. W grze podwójnej panów w turnieju o Puchar Buttlera (t. zw. „double narodowy") wystąpi para Hebda — Tłoczyński. W Mentonie w t. zw. „narodowym mix" barw polskich bronić będzie para Jędrzejowska — Tłoczyński.

— Zarząd P. Z. L. T. otrzymał zaproszenie na międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Grecji. Zarząd P. Z. L. T. zdecydował się wysłać do Aten Jędrzejowską.

— P. Z. L. T. prowadzi obecnie starania o zaangażowanie trenera zagranicznego dla polskich tenisistów, celem przeprowadzenia treningu przed Pucharem Davisa (z Czechosłowacją w dniu 14 — 16 maja w Warszawie). Zarząd P. Z. L. T. projektuje urządzenie obozu treningowego w Warszawie dla sześciu czołowych graczy polskich (Hebda, Tarłowski, Tłoczyński, Wittman, Spychała i Bratek).

IV Marsz Huculskim Szlakiem Drugiej Brygady

Trzecie z kolei zwycięstwo Związku Rezerwistów

Tegoroczny Marsz Zimowy Huculskim Szlakiem Drugiej Brygady Legionów Polskich — z rzędu czwarty — odbył się na trasie odmiennej, niż w roku ubiegłym, a identycznej z trasą Marszu pierwszego i drugiego.

W dniu 10 lutego wszystkie zespoły przybyły do Nadwórnej, skąd po spożyciu żołnierskiego obiadu wyjechały kolejką leśną do Rafajłowej, gdzie zajęły kwatery na nocleg.

W dniu 11 lutego o godz. 7-ej rano rozpoczął się start patroli do marszu w etapie pierwszym.

Trasa tego etapu prowadziła z Rafajłowej przez Pantyr i przełęcz Legionów gdzie pod krzyżem składały patrole wieńce, a następnie wzdłuż granicy państwa do grzbietu górskiego Tałpiszy, gdzie na wysokości 1503 m. był główny punkt kontrolny. Ze szczytu tego następował zjazd do mety z Rafajłowej przy czym różnica wzniesień wynosiła ponad 700 m.

Około godz. 10.30 zaczęły przybywać na metę pierwsze patrole. Po kontroli wagi plecaków każdego zespołu komisja sędziowska odsyłała je na kwatery. Najlepszy wynik na tym etapie w kl. I uzyskał zespół szkoły pchor. piech., mając czas 4:10:52, na drugim miejscu w tej samej klasie znalazł się patrol 3 p. s. p., a na trzecim patrol Str. Gran. ze Stryja. W klasie II pierwszym był patrol regionalny ślązaków z Istebnej z czasem 4:13:39, na drugim „Sokół" Nowy Targ, na trzecim patrol Z. R. z Istebnej.

Po pierwszym etapie odpadło kilka patroli, tak, że w dniu 12 lutego stanęło na starcie 79 zespołów.

Trasa drugiego etapu prowadziła z Rafajłowej doliną potoku Dołżyniec na Krzyżówkę, stamtąd doliną potoku Hnilica przez Polanicę Popowiczowską i Siemczuk do Jabłonicy. Ostatnia część tej trasy kończyła się ostrym zjazdem z Siemczuka. Start do tego etapu rozpoczął się w Rafajłowej o godz. 7 rano, a pierwsze patrole przybywały na metę w Jabłonicy około godz. 11.

Po dokonaniu obliczeń czasu za pierwszy i drugi etap marszu okazało się, iż na czoło wszystkich patroli kl. I i II wysunął się patrol Związku Rezerwistów z Istebnej, zeszłoroczny zwycięzca w tym samym marszu.

Następnego dnia o godz. 7 rano rozpoczął się start do trzeciego i ostatniego etapu, dla patroli najtrudniejszego, a to z uwagi na duże podejście oraz na odbywające się strzelanie, którego wyniki miały bardzo wielki wpływ na ostateczną klasyfikację marszu. Kolejność startu równała się kolejności uzyskanego czasu za dwa etapy, tak, że patrol Zw. Rezerwistów z Istebnej startował jako pierwszy. Ponieważ w nocy spadł obfity śnieg, patrol ten musiał pokonać znaczne trudności torując drogę wszystkim pozostałym.

Trasa trzeciego etapu prowadziła z Jabłonicy przez Woronienkę, Prybir i Hrihoriłkę pod szczyt Kukulu a stamtąd przez Kiczerę i Oseredek do Worochty. Na Oseredku znajdowała się strzelnica, gdzie każdy z patroli odbywał strzelanie.

Pierwszym patrolem, który wpadł na metę w Worochcie był patrol Zw. Rezerwistów z Istebnej.

Po obliczeniach, jakie komisja zawodów dokonała nad wieczorem okazało się, iż najlepszy czas za wszystkie trzy etapy bez uwzględnienia strzelania uzyskał podobnie jak w r. ub. patrol Związku Rezerwistów z Istebnej. Od czasu więc tego patrolu obliczano procent doliczany wszystkim innym patrolom za błędy w strzelaniu.

Ostateczna klasyfikacja za wszystkie trzy etapy marszu plus strzelanie wygląda następująco:

I miejsce — patrol Z. R. Istebna — 11:42:49.

II miejsce — patrol Z. S. Bielsko — 11:35:31.

III miejsce — patrol Zw. Rezerwistów Zakopane — 11:57:15.

IV miejsce — patrol szkoły pchor. piech. — 12:00:45.

V miejsce — patrol Z. S. Krynica — 12:15:04.

Bieg ukończyło 73 patroli oraz startujący poza konkursem patrol żeński Rodziny Rezerwistów gm. Kościelisko. Czas ostatniego patrolu, którym był zespół z 18 p. p. wynosił 20:20:26. Czas patrolu żeńskiego 14:16:59 z czego wynika, iż dzielne góraliki znalazły się w klasyfikacji na 49 miejscu, bijąc tym samym 25 patroli męskich.

Jeśli chodzi o strzelanie, to około 14 zespołów wojskowych i cywilnych spełniło 100 proc. warunków, trafiając na trzy strzały trzy główki. Były również i takie patrole, które mimo oddanych 10 strzałów nie zestrzeliły żadnej główki wskutek czego doliczano im do ogólnego czasu marszu 2 godz. 35 min.

Spośród uczestników indywidualnych najlepszym na wszystkich trzech etapach był p. Żołna, ktróy też uzyskał w ogólnej klasyfikacji I miejsce.

W dniu 14 lutego o godz. 10 odbyło się rozdanie nagród w Worochcie. Wszystkie patrole oraz uczestnicy indywidualni zebrali się obok pięknie wyrzeźbionego ze śniegu przez miejscowego hucuła pomnika Marszałka Piłsudskiego. Do zebranych przemówił p. wojewoda gen. Pasławski, nawiązując ich trzydniowy krótki wysiłek do trudu żołnierzy Żelaznej Karpackiej Brygady Legionów, a pięknie swe przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i młodzieży polskiej. Następnie dowódca 11 dyw. p. gen. Łukoski odczytał depeszę, przesłaną przez Ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego oraz podał do wiadomości treść depeszy, jaka została wysłana do Pana Ministra imieniem kierownictwa i wszystkich zawodników.

Z kolei nastąpiło wobec przedstawicieli władz i bardzo licznie zebranej publiczności rozdanie nagród. Nagród było tak wiele, iż trudno je na tym miejscu wyliczać. Na podkreślenie zasługuje, iż nagrodę dla najlepszego zespołu Kl. I otrzymał patrol szkoły pchor. piech., który to patrol otrzymał skrzynkę z ziemią spod krzyża legionów na Pantyrze z poleceniem złożenia jej w hołdzie na Sowińcu w Krakowie.

Nagrodę dla najlepszego patrolu kl. II ufundowaną przez Koła Pułkowe II Bryg. Leg. otrzymał patrol Koła Z. R. z Istebnej tym razem już



Gen. Łukoski wręcza nagrodę Zarządu Głównego Z. R. patrolowi z Istebnej

na własność ponieważ zdobył ją po raz trzeci. Nagrodę za najlepsze strzelanie uzyskał patrol Z. S. Bielsko, albowiem posiadał najlepszy czas spośród tych patroli, które spełniły 100 proc. warunków strzelania.

Wszyscy uczestnicy patroli oraz uczestnicy indywidualni otrzymali piękne pamiątkowe żetony.

×

Na zakończenie powyższego należałoby wspomnieć również i o samej organizacji marszu. Organizacja ta według mnie była w r. b. bardzo dobra.

Jako uczestnik pierwszego i drugiego marszu a obserwator trzeciego mam możność łatwego porównania.

Zakwaterowanie i wyżywienie zawodników było bez zarzutu. Organizacja trasy również. Na podkreślenie zasługuje, iż na trzecim etapie mimo świeżo spadłego śniegu w ciągu nocy i mimo zadymki śnieżnej — w niebezpiecznym miejscu pod Kukulem znajdowała się tak wielka ilość czerwonych chorągiewek, że wszelkie zbłądzenie, jak to było w marszu II, stało się teraz wręcz niemożliwe. Komisja sędziowska pracowała na startach i metach trzech etapów bardzo sprawnie. Jedyne pretensje jakie by można mieć to tylko do strzelnicy, która wg. opinii wielu dowódców patroli podawała nie zawsze ściśle wyniki. Niedomaganie to jednak tłumaczy się tym, że system główek znikających po trafieniu nie działa w 100 proc. dobrze i że wynik po dokładnym sprawdzeniu główki może się okazać odmiennym od tego jaki strzelający zauważył.

Bezpośrednio kierownictwo spoczywało w rękach p. płk. Decowskiego, którego energia, talent organizacyjny i pogodny zawsze uśmiech przyczyniły się tak do ogólnej sprawności organizacyjnej marszu, jak też do miłej atmosfery — jaka wśród komisji sędziowskiej oraz wszystkich biorących udział w marszu przez cały czas jego trwania panowała.

mgr. Leopold Moser.



Zwycięzca IV Marszu Huculskim Szlakiem — patrol Koła Z. R. Istebna.
Od lewej: Sikora Józef. Kukuczka Józef, opiekun ekspedycji narciarskiej Z. R. mgr. Leopold Moser, Matuszny Józef, Czepczor Jan i zapasowy Józef Knapek.

DYREKTORZY ZAGRANICZNYCH BIUR PODRÓŻY NA RAIDZIE NARCIARSKIM

Pragnąc spopularyzować za granicą ideę raidów narciarskich w Polsce, Dyrekcja „Orbisu" zaprosiła na tegoroczny raid podkarpacki, który wyruszył w dniu 11 b. m. — 3 dyrektorów zagranicznych biur podróży, a mianowicie: dyrektora angielskiego biura Dean and Dawson — p. Sterna, oraz dyrektorów holenderskich biur podróży: Lissone i Lindemann ora Müller — w osobach pp. van Riel i Endenburg.

Wybitni ci organizatorowie turystyki zagranicznej będą mogli przekonać się z własnego doświadczenia o wartościach turystycznych Polski oraz o zaletach organizacji polskiego raidu narciarskiego.

DO UŻYTKU ŚWIETLIC

AKTUALNY MATERIAŁ DO POGADANEK

Pięciu Poległych

Dnia 27 lutego mija 76 lat od tej pamiętnej chwili, gdy na ulicach Warszawy odbyła się manifestacja patriotyczna, która przeszła do historii pod nazwą Pięciu Poległych.

Po długich latach niemocy, w jaką popadł naród polski po przegranej roku 1830/31, tego rodzaju manifestacje patriotyczne były jakby pierwszymi jaskółkami, zwiastującymi, że naród podnosi się z tej niemocy i gotuje się do nowego boju o utraconą wolność.

Rozpoczęło się od uroczystego obchodu rocznicy listopadowej. Rano odbyło się w kościele Karmelitów na Lesznie nabożeństwo żałobne, wieczorem zaś przed tym samym kościołem zebrał się tłum młodzieży i po odśpiewaniu hymnów „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów" ruszył na miasto pochodem, śpiewając „Jeszcze Polska nie zginęła". Policja zdezorientowana zaczęła umykać ze swych posterunków. Pochód wreszcie się rozwiązał w spokoju.

Ta pierwsza mała manifestacja pociągnęła za sobą drugą, naznaczoną na dzień 25 lutego 1861 r., w rocznicę bitwy grochowskiej. Na manifestantów wyruszyła szarża policji, która 30 osób aresztowała.

Młodzież pragnęła do manifestacji tej wciągnąć także szlachtę, przybyłą z całej Polski na zebranie Towarzystwa Rolniczego i w ten sposób poprzeć akcję, mającą na celu wysłanie adresu do cara z żądaniem ważnych reform dla kraju.

Postanowiono manifestację powtórzyć w dniu 27 lutego.

Oto jak ją opisuje Artur Śliwiński w swojej książce o „Powstaniu Styczniowym":

*

Wstał wreszcie pamiętny dzień. Wstał chmurny, ale spokojny, cichy, ciepły. Ulice zaroiły się od publiczności. Przed pałacem namiestnikowskim, który, jako miejsce obrad Towarzystwa, przykuwał uwagę publiczną, stanął pod bronią przysłany przez Gorczakowa batalion piechoty. Pod tą osłoną rozpoczęły się obrady, które Andrzej Zamojski w zwykłych karbach starał się utrzymać.

A w kościele Karmelitów na Lesznie, zgodnie z zapowiedzianym programem twórców manifestacji, odbywało się nabożeństwo. O godzinie 11-ej uformowała się przy kościele procesja i, niosąc chorągwie kościelne, ruszyła przez Przejazd, Długą, Świętojańską ku placowi Zamkowemu. Do procesji przyłączali się po drodze przechodnie i tłum rósł nieustannie.

Gdy czoło pochodu zbliżało się do pałacu, ukazał się batalion piechoty i wyciągnął się pod zamkiem, jednocześnie zaś oddział kozaków ruszył ku następującym tłumom. Procesja stanęła. Oficer, komenderujący kozakami, wezwał manifestantów do rozejścia się, a gdy wezwanie nie odnosiło skutku, skomenderował:

— Udarit, w nahajki!..

Na tę komendę kozacy posunęli się naprzód i wszyli się w gęstą zbitą masę. Świsnęły nahaje. Tłum cofnął się nieco. Kozacy zatrzymali się również. Obie strony stanęły naprzeciw siebie i, milcząc, obserwowały się wzajem z największą pogardą i podejrzliwością. Na placu Zamkowym zapanowała cisza.

Ale jednocześnie pod kościołem Bernardynów zbierało się coraz więcej publiczności i tworzyło się drugie zbiegowisko, coraz liczniejsze, gęstsze, niecierpliwsze. Przedzielone od zatrzymanej procesji długą linią kozaków, czekało tylko okazji, by zerwać się z miejsca i połączyć się z pochodem. Tłum ten, przerywając ciszę, rozpoczął śpiew: „Boże coś Polskę".

Donośne dźwięki pieśni rozgniewały obecnego na placu Trepowa. Na rozkaz jego część kozaków ruszyła z kopyta ku kościołowi i, wzniósłszy w górę nahajki, pędziła, wyjąc i świszcząc, po nowe laury. Ale nie miała ich zdobyć. Tuż za kościołem budowano właśnie gmach Resursy Obywatelskiej. Całe góry cegieł i kamieni wznosiły się przy rusztowaniach. Lud w mgnieniu oka zorientował się w sytuacji i istną chmurą pocisków powitał nadciągający oddział kozaków. Tchórzliwi jeźdźcy, nieprzygotowani na takie przyjęcie, zawrócili z miejsca, jak niepyszni. Otrzymawszy rozkaz ponowienia ataku, ruszyli znowu, ale i tym razem lud z okrzykiem: hurra! powtórzył swój manewr i zmusił kozaków do odwrotu. Nadaremnie nieszczęśliwi kubańcy usiłowali zbliżyć się do tłumu. Przyjmowani za każdym razem gradem cegieł, gruzu, kamieni, okaleczeni, obryzgani błotem, już dali za wygraną, gdy niespodziewanie od kościoła Bernardynów wyruszył kondukt pogrzebowy. Z nieprzewidzianej okoliczności postanowiła skorzystać zgromadzona przed kościołem publiczność i pod osłoną konduktu przejść plac Zamkowy, a następnie połączyć się z procesją. Ale kozacy rzucili się ku karawanowi i nareszcie, zetknąwszy się z publicznością, puścili w ruch nahaje. W bójce, która się wywiązała, uszkodzony został krzyż, niesiony przed trumną.

Okrzyk oburzenia rozległ się śród tłumów.

— Krzyż łamią! — wołano w najwyższem podnieceniu i znowu cegły a kamienie zaczęły się walić na kozaków.

Wtedy wystąpiła piechota, a przed tłumem zjawił się generał Zabłocki i acz nie miał żadnych rozkazów, na własną rękę zagroził ludowi, że jeśli natychmiast się nie rozejdzie, to żołnierze użyją broni palnej.

— Nie wolno, — odpowiedziano mu z tłumu. — Napoleon zabronił!...

Zabołocki dał rozkaz, aby nabito karabiny.

Ale zaraz rozległy się głosy, by nikt nie ustępował i nie obawiał się niczego, gdyż karabiny nabito ślepymi nabojami. Więc lud uspokojony stał w miejscu, i , nie zważając na nowe ostrzeżenie, drwił z żołnierzy, szydził z groźby generała, ciskał w dalszym ciągu cegły i kamienie.

Śród tej wrzawy rozległ się nagle ostry głos komendy: pal! Huknęła salwa, a dźwięk szyb i jęki ofiar, padających na ziemię, przekonały wszystkich, że nie ślepymi nabojami strzelała piechota. Okrzyk przerażenia wydarł się z setek i tysięcy piersi. Zbita, czarna fala ludzka skłębiła się na chwilę, po czym opanowana panicznym strachem, rozprysła się na wszystkie strony i mnóstwem huczących strumieni rozlała się po całym mieście.

W jednej chwili z krańców w krańce Warszawy huknęła wieść o strasznych wypadkach i wszędzie piorunujące uczyniła wrażenie. Pomimo grozy, która zawisła nad miastem, lud zaczął się skupiać nanowo i z różnych stron zbliżać się do miejsca katastrofy. Plac Zamkowy był pusty, gdyż wojsko cofnęło się do zamku. Tylko zabici i ranni zalegali okropne pobojowisko. Na ten widok lud z płaczem i z klątwami rzucił się ku ofiarom.

Okazało się, że pięć osób poniosło śmierć od strzałów: dwaj obywatele ziemscy Marceli Karczewski z Sieradzkiego, Zdzisław Rutkowski z Radomskiego, robotnik Karol Brendel, rzemieślnik Adam Filipkiewicz i Michał Arcichiewicz, uczeń szkoły realnej.

Narazie nie wiedziano co z trupami robić. Niesiono zamordowanych przez ulice, a lud gromadził się coraz tłumniej, i coraz groźniejszą przybierał postawę. Tu i ówdzie na widok zabitych rozlegał się płacz, gdzieindziej padało przekleństwo. Niosący poległych wołali:

— Zdjąć czapki. Cześć dla ofiar!

Więc obnażały się głowy, a gdzieniegdzie całe gromady klękały na bruku i z rękoma, wzniesionymi w niebo, zaprzysięgały zemstę.

— — —

Zwłoki poległych, obnoszone po ulicach, złożono w końcu w jednej z sal hotelu Europejskiego.

W mieście wzburzenie rosło. Krew, przelana na bruku Warszawy, wyprowadziła ludność z równowagi. Na ulicach wszędzie tworzyły się gromady ludzkie, wszędzie padały słowa mocne, gorące, a nie brak było głosów, by porwać się przeciw wojsku i wymordować Moskali. Kupcy pozamykali sklepy. Zdawać si ęmogło, że lada chwila wybuchnie rewolucja i obejmie płomieniami stolicę.

— — —

Tymczasem Komitet pogrzebowy, wyłoniony przez Delegację Miejską, przygotowywał na dzień 2 marca uroczysty pogrzeb Pięciu Poległych. Na ulicach zajęła swe posterunki straż bezpieczeństwa, utworzona z młodzieży, a publiczność okazywała jej największe posłuszeństwo. W całym mieście panowała niezwykła, majestatyczna powaga.

W dzień pogrzebu niezliczone tłumy, ubrane żałobnie, wyległy na ulice, któremi przechodzić miał kondukt. Z dachów, z balkonów, z okien domów zwieszały się opony z białymi krzyżami. Ruch był olbrzymi, ale straż bezpieczeństwa wszędzie wzorowy utrzymywała porządek. Głęboka, uroczysta cisza panowała w mieście.

A w kościele św. Krzyża, gdzie spoczywały zwłoki poległych, biskup Dekert odprawiał mszę żałobną. Po mszy stary, siwiutki, jak gołąb, arcybiskup Fijałkowski, otoczony licznem duchowieństwem, ubrany dnia tego w purpurę i złoto, zbliżył się do trumien i uroczyście pobłogosławił zwłoki pomordowanych. Głośny płacz rozległ się w kościele.

O godzinie 10-tej wyniesiono ze świątyni trumny, przystrojone w wieńce palmowe i korony z cierni. Śród potężnego jęku dzwonów olbrzymi orszak, obliczony na 100,000 ludzi, wyruszył na Powązki. Pochód rozpoczynał nowy naczelnik policji generał Pauluzzi, jadący konno w paradnym mundurze generalskim. Za nim posuwał się konny oddział strażaków. Tuż przy Pauluzzim szedł Karol Ruprecht, znany w mieście sybirak, patriota, ułaskawiony pod stopami szubienicy, następnie posuwali się utrzymywani przez Towarzystwo Dobroczynności starcy i sieroty, dalej uczniowie szkół niższych, akademicy, Szkoła Sztuk Pięknych, Instytut agronomiczny, dalej jeszcze bractwa kościelne z płonącymi świecami i cechy, nad którymi wznosiły się malownicze sztandary, opasane zwijami czarnej krepy. Za cechami kroczyło duchowieństwo katolickie, luterańskie, kalwińskie, a przy karawanach postępowali z wielką powagą rabin Mayzels i kaznodzieja żydoski, dr. Jastrow, obaj ubrani w duże lisie czapy. Za nimi szły we wzorowym szyku tłumy publiczności, szły z uroczystą powagą, trzymając się pod ręce.

Śród potężnego jęku wszystkich dzwonów kościelnych, rozkołysanych dnia tego nad pogrążoną w żałobnym smutku stolicą, złożono w jednym grobie polegle ofiary. Usypano pięć mogił, które w jednej chwili pokryto górą świeżego kwiecia i zieleni. Po skończeniu obrządków religijnych olbrzymie tłumy, stosując się ściśle do wskazówek przez straż udzielanych, w największym porządku opuściły cmentarz i rozeszły się do domów.

*

Nie była to jednak ostatnia ofiara przedpowstaniowa. W pięć tygodni później — dnia 8 kwietnia 1861 r. — ulice Warszawy skrwawiły się jeszcze raz obficie krwią bezbronnej ludności, która swój śpiew „Boże coś Polskę" pod figurą Matki Boskiej na Krakowskim Przedmieściu opłaciła z górą tysiącem rannych i 200 zabitych.

A w dwa lata potem wybuchło Powstanie Styczniowie.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

21 lutego 1809 r. Po bohaterskiej obronie miasto Saragossa w Hiszpanii poddało się wojskom napoleońskim; podczas oblężenia odznaczyły się oddziały polskie pod dowództwem Józefa Chłopickiego, późniejszego wodza w powstaniu listopadowym. Oblężenie i zdobycie Saragossy opisał Stefan Żeromski w powieści „Popioły".

21 lutego 1916 r. Armia niemiecka rozpoczęła oblężenie francuskiej twierdzy Verdun.

22 lutego 1732 r. Urodził się Jerzy Waszyngton, twórca niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i pierwszy ich prezydent.

22 lutego 1810 r. W Żelazowej Woli pod Warszawą urodził się Fryderyk Szopen, genialny muzyk i kompozytor polski.

23 lutego 1820 r. Zmarł w Krzemieńcu Aloizy Feliński, poeta polski; napisał m. inn. tragedię „Barbara Radziwiłłówna"; był również autorem hymnu patriotyczno-religijnego „Boże coś Polskę".

23 lutego 1830 r. Zmarł w Paryżu Jan Piotr Norblin, artysta-malarz, z pochodzenia Francuz, dłuższy czas jednak spędził w Polsce, gdzie wykonał mnóstwo rysunków i obrazów, odtwarzających życie polskie.

23 lutego 1859 r. Zmarł w Paryżu Zygmunt Krasiński, autor „Nieboskiej Komedii", „Irydiona", „Przedświtu", „Psalmów" i inn. Obok Mickiewicza i Słowackiego należy do trójcy najświetniejszych poetów polskich.

25 lutego 1634 r. W Chebie, w Czechach, zamordowany został przez oficerów Albrecht Wallenstein, znakomity wódz cesarza austriackiego Ferdynanda II. Brał wybitny udział w wojnie trzydziestoletniej i odniósł szereg świetnych zwycięstw; pobity przez Szwedów w 1632 r., usiłował działać na własną rękę, wbrew zamierzeniom cesarskim, i wtedy został zamordowany. Należał do najsławniejszych wodzów swej epoki.

25 lutego 1931 r. Pod Grochowem rozegrała się walna bitwa z Rosjanami, która powstrzymała ich napór na Warszawę. Wódz naczelny, Józef Chłopicki, był ciężko ranny, dowództwo objął po nim gen. Jan Skrzynecki, który się wsławił bohaterską walką w Olszynce grochowskiej.

25 lutego 1876 r. Zmarł we Lwowie Seweryn Goszczyński, poeta i działacz polityczny; brał udział w napadzie na Belweder 29 listopada 1830 r. Napisał wiele utworów poetycznych, przepojonych nutą patriotyczną, m. inn.: „Zamek Kaniowski", „Król zamczyska", „Noc belwederska", „Sobótka".

25 lutego 1901 r. Zmarł w Warszawie Wojciech Gerson, malarz polski, autor wielu obrazów o treści historycznej, religijnej, krajobrazowej; nauczyciel Chełmońskiego, Wyczółkowskiego i wielu innych znakomitych późniejszych artystów.

26 lutego 1919 r. Wojska polskie wkroczyły do Cieszyna.

27 lutego 1802 r. Zmarł Ignacy Zakrzewski, wybitny patriota w czasie Sejmu Wielkiego, w 1792—1794 prezydent m. Warszawy, członek Najwyższej Rady Narodowej podczas Powstania Kościuszkowskiego.

27 lutego 1822 r. Urodził się w Warszawie Teofil Lenartowicz, poeta; opisywał najczęściej wieś polską i życie włościan; do najbardziej znanych jego utworów należy „Bitwa racławicka".

27 lutego 1839 r. Rozstrzelany został przez Moskali w Wilnie Szymon Konarski, patriota i działacz polityczny na Litwie i Rusi po powstaniu listopadowym.

27 lutego 1861 r. Po manifestacji patriotycznej na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie wojsko rosyjskie dało salwę, której wynikiem było pięciu poległych i kilkudziesięciu rannych.

27 lutego 1868 r. W twierdzy szlisselburskiej zmarł Walerian Łukasiński, wybitny działacz polityczny i patriota w Królestwie Polskim, w latach 1816—1823; więziony był przez Moskali przeszło czterdzieści lat.



Na różnych odcinkach Federacji

Zebranie Sekcji kulturalno-społecznej

W sobotę 20 b. m. o godz. 18 odbędzie się zebranie przedstawicieli wszystkich Związków sfederowanych w lokalu Świetlicy Federacji P. Z. O. O. w Warszawie przy ul. Brackiej 1.

Na porządku dziennym zebrania:

1) referat przewodniczącej Sekcji Kulturalno-Oświatowej — p. ppłk. A. Zagórskiej, na temat pracy Sekcji Kult.-Społecznej w Warszawie i Województwach,

2) referat przewodniczącego Komisji Świetlicowej — p. posła Sosińskiego na temat: „Świetlice i ich zadania".

3) referat przewodniczącej Ogródków Działkowych — p. por. B. Janoty — na temat: „Ogrody Działkowe".

4) Sprawozdanie Komisji Odzieżowej — p. Polakiewiczowa.

5) Odczytanie komunikatów:
a) świetlic i kolonij dla dzieci.
b) poradni lekarskiej dla dzieci i dorosłych,
c) kąpieli dla bezrobotnych członków sfederowanych,
d) biletów teatralnych,
e) biblioteki.

Konsolidacja Związków Powstańców Wielkopolskich

Jak już donosiliśmy w swoim czasie, od szeregu miesięcy, toczyły się w Poznaniu rokowania między dwoma organizacjami b. wojskowych, a mianowicie między Związkiem Weteranów Powstań Narodowych, a Tow. Powstańców Wielkopolskich celem konsolidacji obu związków. Obecnie rokowania zostały zakończone pomyślnym rezultatem.

Na posiedzeniu Komitetu Porozumiewawczego w składzie sen. Głowacki, S. Stachecki, St. Kordyla, S. Szykowny, J. Maciejewski, Meller, dr. W. Lewandowski, por. A. Wysocki, mjr. I. Rączyński i kpt. May, po zapoznaniu się z memoriałami porozumiewających się stron, postanowiono obie organizacje połączyć.

Wybrano komisję statutową w składzie dr. Lewandowski i Meller z ramienia Zw. Wet. Powstań Narodowych i kpt. Kopczyński i Czyszewski z Tow. Powstańców Wlkp. Przewodniczącym komisji został p. prezes Stachecki.

Jako podstawy do opracowania statutu służyć będą gotowe już projekty, opracowane przez odnośne komisje i Zarządy Główne obu pertraktujących ze sobą organizacji oraz wytyczne uchwalone na posiedzeniu Komisji Porozumiewawczej.

Ustalono mianowicie że jakkolwiek nowy Związek ma mieć wybitnie charakter regionalny, to jednak terenem jego będzie cały obszar Rzeczypospolitej, oraz że nowy Związek obejmować będzie również skupienia Polaków, zamieszkałych za granicą.

Praca organizacyjna nowego Związku ma być skoncentrowana w Zarządzie Głównym przy czym przewiduje się stworzenie przy Zarządzie organu opiniodawczego pod nazwą „Rada Dowódców Powstania Wielkopolskiego".

Konsolidacyjny zjazd delegatów obu związków, przewidziany jest na dzień 3 maja b. r. w Poznaniu.

Reprezentacje okręgowe b. żołnierzy polskich na wschodzie

Stosownie do polecenia Reprezentacji Głównej b. żołnierzy polskich na Wschodzie rozpoczęło się organizowanie Reprezentacji Okręgowych. Oto pierwsze relacje:

LUBLIN

Na zebraniu, odbytym dnia 24 stycznia b. r. wybrano prezesem Reprezentacji Okręgowej pułk. Artura Górskiego, a na członków Zarządu następujące osoby:

1) Związek Kaniowczyków i Żelig. p. Machnicki Wacław, p. Drosio Franciszek, p. Augustynowicz Zygmunt.

2) Związek I Korpusu: p. Królikowski Zygmunt, p. Jonak Jan, p. Gawdzik Gabryel.

3) Związek Sybiraków: Dr. Grużewski Bolesław, kpt. Jasipowicz Teodor i p. Szpakowski Antoni.

4) Związek III Korpusu: starosta Zygmunt Ptaszyński.

Prezydium Reprezentacji: p. pułk. Górski Artur — prezes, p. Dr. Grużewski Bolesław — wiceprezes, p. Królikowski Zygmunt — sekretarz.

Sprawy historyczne: p. Machnicki Wacław.

Sprawy odznaczeniowe: p. Jonak Jan.

Sprawy zapomogowe: p. kpt. Jasipowicz Teodor.

Propaganda i prasa: p. inż. Drosio Franciszek.

W Lublinie zostało otwarte „Ognisko" połączonych organizacyj b. uczestników wojsk polskich na Wschodzie. „Ognisko" mieści się przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr. 33, m. 6.

BRZEŚĆ N. B.

W dniu 21 grudnia 1936 r. odbyło się w Brześciu nad Bugiem posiedzenie prezydiów organizacyj b. wojskowych na Wschodzie: Zw. Sybiraków, Zw. Legionistów Puławskich, Zw. Żoln. b. I Korp. W. P. na Wschodzie i Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków celem wyboru Reprezentacji b. Żołnierzy W. P. na Wschodzie.

Jako prezydium wybrano prezesów wspomnianych 4 organizacyj, a to:
kol. Florek — Związek Sybiraków,
kol. Ludkiewicz — Związek Leg. Puławskich,
kol. Czechowicz — Zw. b. Żoln. I Korpusu W. P.,
kol. Czarnocki — Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków.

Związek Żołnierzy I Korpusu Polskiego na Wschodzie

OBCHÓD 19-ej ROCZNICY POWSTANIA MIŃSKIEGO

Celem uczczenia poległych i zmarłych Kolegów, jak również podkreślenia wielkiego dzieła walki w oswobodzeniu Mińska Litewskiego od bolszewików, przy wybitnym współudziale jednostek zmotoryzowanych, Sekcja Motoryzacyjna Oddziału Stołecznego Związku Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego urządza w niedzielę, 21 bm. uroczystość 19-ej rocznicy Powstania Mińskiego z następującym programem:

godz. 8 m. 30 zbiórka członków przed kościołem garnizonowym przy ul. Długiej,

godz. 9 uroczyste nabożeństwo,

godz. 10 złożenie wieńca pod pomnikiem na Wybrzeżu Kościuszkowskim,

godz. 11 akademia w Oficerskim Kasynie Garnizonowym przy ul. Al. Szucha 23.

WALNE ZEBRANIE OKRĘGU STOŁECZNEGO

Okręg Stołeczny Związku Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego odbędzie w niedzielę o godz. 12-ej swe walne zebranie w pierwszym terminie o godz. 12, w drugim 12 m. 30 z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wybór Przewodniczącego i Prezydium Zgromadzenia. 3) Sprawozdania z działalności Okręgu. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Wolne wnioski. Po obradach odbędzie się w Oficerskim Kasynie Garnizonowym wspólny obiad koleżeński.

Zebrania Oddziałów i Okręgów

Związku Legionistów Polskich

Komenda Naczelna Związku Legionistów rozesłała do okręgów i oddziałów Związku ogólnik, w którym poleca zwołać walne zebrania w terminach następujących:

Oddziały od 25 lutego do 8 marca b. r.

Okręgi od 14 marca do 24 marca.

Termin Walnego Zjazdu delegatów Związku Legionistów nie jest dotychczas ustalony. Prawdopodobnie odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia w Warszawie.

Budować Polskę od dołu

Odezwa Ogólnego Związku Podoficerów

W związku z rozpoczętą w r. b. przez Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy akcją werbunkową, Zarząd Główny Związku wydał następującą odezwę:

„Baczność Podoficerowie Rezerwy! Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej, którego jednym z najważniejszych celów w dobie jego powstania i w ciągu długoletniego jego istnienia, była i będzie obrona granic Rzeczypospolitej, oraz należyte przygotowanie się do tej obrony, wzywa wszystkich podoficerów rezerwy, by niezwłocznie zgłosili swe wstąpienie w szeregi Związku, celem podjęcia i wytrwałego prowadzenia wspólnych prac i wysiłków dla dobra Państwa Polskiego.

Do tej akcji obronnej, której wymaga od każdego obywatela Państwo, podoficerowie rezerwy w pierwszym rzędzie muszą stanąć, w jednym zwartym szeregu, ażeby podkreślić nie tylko swoją liczność, ale i wartość podoficera rezerwy tak w czasie wojny, jak i w pracy pokojowej w walce z wewnętrznym wrogiem.

Niech w naszej — wielkiej już dziś — rodzinie podoficerskiej nie zabraknie kolegów podoficerów włościan, robotników, kupców, rzemieślników, podoficerów z zawodów wolnych i urzędników. Wstępując w nasze grono znajdziecie oddanych Wam towarzyszów broni, wspólne cele i obronę interesów własnych, zaspakajających potrzeby materialne członków, oraz pomoc prawną.

Poza naszym głównym celem obrony granic Rzeczypospolitej, Związek Podoficerów Rezerwy przystępuje do realizowania hasła podciągnięcia Polski wzwyż na odcinku gospodarczym. W tym celu Związek zamierza przystąpić w najbliższym czasie do szerzenia wśród swych członków idei oszczędnościowej i ubezpieczeniowej, jako podstaw do zdobycia pełnej niepodległości gospodarczej kraju, oraz zabezpieczenia własnej przyszłości.

Wierzymy, że to nasze wezwanie nie przejdzie bez echa; zgrupowani pod sztandarem Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. spełnimy swój obowiązek obywatela-żołnierza i na pewno doprowadzimy do tego, że w imieniu powyższych celów staniemy się mocną i trwałą spójnią podoficerską.

Od dziś wszyscy podoficerowie rezerwy mobilizują się w Ogólnym Związku Podoficerów Rezerwy R. P.

Czekamy Was, Koledzy, jako miłych i pożądanych członków przy wspólnym warsztacie pracy".

*

W tej pracy konsolidowania wszystkich podoficerów rezerwy w jedną rodzinę, Związek postawił sobie doniosłe zadanie, budować Polskę od dołu wsi i miasteczek, rzucając zarazem silny pomost między warstwą robotniczą i włościańską a elitą inteligencji. Trudno o organizację, która lepiej byłaby predestynowaną do tego zadania. Primo — członkami Związku są przedstawiciele wszystkich klas od chłopa do doktora i adwokata, secundo — jest to organizacja apolityczna. Ściślej mówiąc, praca Związku ma polegać na akcji kulturalno-oświatowej, spółdzielczej, wychowania fizycznego i przysposobienia do obrony Kraju.

Na odcinku pracy kulturalno-oświatowej, Związek przejawia ożywioną działalność, dając swoim członkom wielkie możliwości dokształcania się i uzupełnienia braków naukowych, co się przejawia w organizowaniu kursów maturalnych, dokształcających i prelekcji, wygłaszanych w świetlicach oddziałów Związku. W parze z pracą oświatową, Związek supremuje pod względem przygotowania w dziedzinie w. f. i p. w. Wiedza zdobyta w szeregach wojskowych, jest w Związku kontynuowaną i pogłębianą nowymi wiadomościami, by w razie potrzeby być gotowym nie tylko moralnie — psychicznie, ale i fachowo — fizycznie do obrony Państwa.

Niezależnie od powyższego, Związek zamierza przystąpić w niedalekiej przyszłości do pracy na odcinku gospodarczym, organizując w tym celu kooperatywy, spółdzielnie i t. p. Do tego bowiem zadania, jak stwierdził wiceprezes St. Kapko, podoficerowie rezerwy stanowią doskonały element, który nie tylko nie ulęknie się żadnych konkurencji, ale wytrwałą pracą doprowadzi i na tym polu do efektywnych wyników.

Zadaniem więc Związku będzie ten zdrowy element podoficerski jeszcze nie-zrzeszony wyciągnąć na powierzchnię wypadków życia społecznego, opartego na płaszczyźnie pracy zdrowej i naprawdę ideowej.

Czy podoficer rezerwy, chłop lub robotnik ma ku temu odpowiednie kwalifikacje? Bezwątpienia — tak, ma się rozumieć w niejednakowym zakresie. Podoficerami rezerwy obsadzona jest wielka ilość stanowisk sołtysów, wójtów i radnych, spotyka się nawet na fotelach prezydentów i wiceprezydentów miast. Już samo to daje im duży wpływ do działania wśród szerokich mas. Na przeszkodzie do urzeczywistnienia tych celów, stoi wszakże fałszywy wstyd, który powstrzymuje od zapisywania się do Związku wielu podoficerów rezerwy zajmujących czołowe stanowiska w społeczeństwie. Dotyczy to przeważnie zawodów wolnych. Jest to uprzedzenie naprawdę niepoważne.

Związek obecnie liczy ponad 60.000 członków czynnych, zarejestrowanych w 477 Kołach, rozsianych po całym terenie Polski, przy czym Koła te wchodzą terytorialnie w skład 18 Okręgów.

Programowej i rzetelnej pracy Związku, zmierzającej do podniesienia wartości czynnika obrony Państwa, jakim są podoficerowie rezerwy, należy tylko przyklasnąć i życzyć jak najlepszych wyników.

Wojskowa Straż Kolejowa

GEN. SOSNKOWSKI PREZESEM HONOROWYM

Inspektor Armii, gen. broni Kazimierz Sosnkowski z dniem 12 ub. m. przyjął, na prośbę Zarządu Głównego Związku b. uczestników Wojsk. Straży Kolejowej najwyższą godność tej organizacji, a mianowicie: dożywotnią Honorową Prezesurę Związku.

Gen. Sosnkowski, pełniąc w latach 1918 — 1920 obowiązki pierwszego Ministra Spraw Wojskowych, był ówcześnie bezpośrednim zwierzchnikiem Dowództwa Głównego Straży Kolejowej, a od początku istnienia Związku jest jego członkiem honorowym.

WALNY ZJAZD

Walny Zjazd Delegatów Związku odbędzie się w maju b. r. w Radomiu. Ostatni Walny Zjazd odbył się w dn. 6 maja 1934 r. we Lwowie.



ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Nasze patrole w tegorocznym Marszu Huculskim Szlakiem

Patrole Z. R., które brały udział w tegorocznym IV Marszu Huculskim Szlakiem, dzięki starannemu przygotowaniu do tego marszu oraz dzięki osobistym walorom narciarskim każdego z zawodników odniosły pełny sukces, zajmując w klasyfikacji patroli cywilnych miejsce pierwsze, trzecie, dwunaste, dwudzieste pierwsze i dwudzieste dziewiąte na zgórą 50 zespołów cywilnych.

Z uwagi na duży wyczyn tych patroli wypada na tym miejscu treściwie omówić każdy z zespołów.

PATROL OKRĘGU ŚLĄSKIEGO (KOŁO Z. R. ISTEBNA)

Skład patrolu: Kukuczka Józef, jako dowódca patrolu, Matuszny Józef, Sikora Józef, i Czepczor Jan. Wszyscy wymienieni stanowią wysoce wartościowy i niezwykle wyrów-



Na mecie w Worochcie patrol z Istebnej (Okręg Śląski)

J. Kukuczka, J. Sikora, J. Matuszny i J. Czepczor.

nany pod względem narciarskim zespół. Wystarczy wspomnieć, iż w zawodach narciarskich o mistrzostwo Polski w biegu 50 klm. wszyscy uzyskali wyniki, które ich uplasowały w pierwszej dziesiątce, a Czepczor uzyskał mistrzostwo tej kategorii, co nie znaczy, aby on był wybitnie lepszym od pozostałych. Wprawdzie cała prasa sportowa podkreślała z entuzjamem, że Czepczor walnie przyczynił się do zwycięstwa tego patrolu w Marszu Huculskim Szlakiem, pomagając reszcie nosić karabiny i plecaki. Wiadomość ta jednak była nieścisła; na żadnym bowiem z etapów takiej potrzeby nie było. (Szkoda, że nie napisano, iż Czepczor niósł „na barana" cały patrol!). Wszyscy uczestnicy patrolu byli w doskonałej formie i dlatego odnieśli zwycięstwo. Patrol ten również doskonale strzelał, strącając czterema strzałami trzy główki.

PATROL OKRĘGU KRAKOWSKIEGO (KOŁO Z. R. ZAKOPANE)



Patrol Koła Z. R. w Zakopanem (Okręg Krakowski)

L. Chmiel-Stanowski, Wnuk H., Mieszczak i J. Bachdaj.

Skład patrol: ppor. rez. Bachdaj Jan, jako dowódca patrolu, Wnuk Henryk, Chmiel - Stanowski Ludwik, Mieszczak Józef. Zespół pod każdym względem doskonały i technicznie wysoko stojący. Uzyskał drugi najlepszy czas na przestrzeni trzech etapów i tylko dzięki jednemu błędowi w strzelaniu zepchnięty został na trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji. Stanowi on zespół również niezwykle wyrównany i wyróżniający się wybitnie w biegach zjazdowych i płaskich. Cechuje go poza tym niezwykła ambicja i ofiarność. Zaszczytne trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji zdobył zasłużenie. Poza tym doskonale strzelał, strącając po tak wielkim wysiłku biegowym czterema strzałami trzy główki.

PATROL OKRĘGU PRZEMYSKIEGO (KOŁO Z. R. PRZEMYŚL)

Skład patrolu: ppor. rez. Kociuba Mieczysław, jako dowódca patrolu, mgr. Götlich Julian, Martini Dyonizy i Wyroba Zbigniew. Patrol ten stanowił bardzo ambitny zespół, technicznie dobry, nie posiadający jednak rutyny zawodniczej, jaka jest potrzebna w takim gigantycznym marszu. Mimo to jednak uzyskiwał na wszystkich etapach czasy, plasujące go w pierwszej połowie kolejnych wyników, a przez doskonałe strzelanie (trzema strzałami strącił trzy główki) wysunął się na dwunaste miejsce w klasyfikacji zespołów cywilnych i p. w. Wyniki tego patrolu składającego się przecież z zawodników stale przebywających w mieście, zasługują na specjalne podkreślenie.



Patrol Koła Z. R. w Przemyślu (Okręg X Z. R.)

Z. Wyroba, D. Martini, M. Kociuba i K. Göttlich.

PATROL PODOKRĘGU STANISŁAWOWSKIEGO (KOŁO Z. R. SKOLE)

Skład patrolu: Dobosiewicz Antoni, jako dowódca patrolu, Alisz Izydor, Wikliński Tadeusz i Kuźmiński Andrzej. Patrol ten pod względem narciarskim stał na poziomie patrolu przemyskiego, a może nawet nieco go przewyższał, jednakowoż przez gorsze strzelanie(dwie strącone główki pietnastoma strzałami) zepchnięty został w klasyfikacji patroli cywilnych i p. w. na dwudzieste dziewiąte miejsce. Zawiniła tu broń, jaką patrol ten otrzymał z komendy powiatowej p. w. (stare rosyjskie karabiny). Jako zespół patrol ten był również bardzo wyrównany, niezwykle ambitny i dobrze do biegu przygotowany.



Patrol Koła Z. R. w Skolem (Podokr. Stanisławowski)

Dobosiewicz, Wikliński, Kuźmiński i Alisz. Pośrodku prezes Koła w Skolem Kaizer.

PATROL REGIONALNY KOŁA Z. R. KOŚCIELISKO

Patrol ten startujący w regionalnych strojach góralskich mimo niezupełnie odpowiedniego sprzętu jaki posiadał, zdołał przez swą ambicję i umiejętność narciarską uplasować się na 21 miejscu w klasyfikacji zespołów cywilnych.

PATROL REGIONALNY ŻEŃSKI Z KOŁA R. R. KOŚCIELISKO

W skład tego patrolu wchodziły cztery członkinie Koła Rodziny Rezerwistów Kościelisko pod Zakopanem w strojach regionalnych. Stanowił on zespół bardzo dobry, a końcowy wynik w trzech etapach marszu stwierdził, iż jako patrol ten zespół dzielnych góralek, był lepszy od 25 patroli męskich. Był to zresztą jedyny patrol żeński, który brał udział w marszu i dlatego był przedmiotem gorących owacyj na mecie każdego etapu.



Na metę przybywa kobiecy patrol regionalny, złożony z członkiń Rodz. Rezerwistów gminy Kościelisko pod Zakopanem

*

Opiekunem i kierownikiem ekspedycji narciarskiej Z. R. na tegoroczny Marsz był mgr. Leopold Moser, zastępca generalnego sekretarza Z. R. Dzięki jego doświadczeniu i rutynie w sprawach narciarskich oraz wysiłkom patrole nasze miały doskonałe przygotowanie sportowe, pełną pomoc i opiekę podczas Marszu.

Wszystkim kolegom, którzy brali udział w tym gigantycznym Marszu, a przez swój trud i wysiłek przyczynili się do zwycięstwa, składa Związek Rezerwistów najserdeczniejsze podziękowania.

Okólnik Zarządu Głównego Nr. 1/37

Z datą 10 lutego wydany został pierwszy w tym roku okólnik Zarządu Głównego Z. R. rozprowadzony jak zwykle do trzech tysięcy blisko ogniw naszej organizacji.

Na wstępie okólnik przynosi wspomnienie pośmiertne o prezesie Okręgu III Z. R. ś. p. Alfonsie Zgrzebnioku. Z kolei idą punkty o pochwale dla Rady Powiatowej R. R. we Włocławku, o mianowaniu czterech inspektorek przy Radzie Głównej R. R., zatwierdzenia, kooptacje, zwolnienia i t. p. Dziesiąta seria dyplomów Zulowskich zawiera pięćdziesiąt pozycyj (do nr. 650 włącznie).

Omawiany okólnik przynosi również wydzielenie powiatu Kamień Koszyrski z Okręgu II i przydzielenie go do Podokręgu Wołyńskiego, ponadto szereg punktów natury organizacyjnej i wewnętrznej. Okólnik podpisany jest jak zwykle przez wiceprezesa Zarządu Głównego płk. w st. sp. sen. Stefana Dąbkowskiego, sekretarza generalnego pos. Jana Walewskiego i przewodniczącą Rady Głównej R. R. Zofię Berbecką.

Z Dęblina

Dn. 10 stycznia r. b. odbył się „Opłatek" w Kole R. R. w Dęblinie. Program uroczystości powiązał atrakcje religijne, społeczne, oświatowe i rozrywkowe.

Uroczystość poprzedził odczyt p. Antoniny Łomottowej, członkini Zarządu Koła, o Bożym Narodzeniu w sztuce i obyczajach ludowych. Następnie przewodnicząca R. R. — p. Z. Bińczyca powitała przedstawiciela władz naczelnych naszej organizacji w osobie inspektora kpt. Pawlika, oraz przedstawicieli Zarządu Powiatowego Z. R.

Wesołe kolędy i pieśni ludowe, a na koniec tańce przy muzyce gramofonowej, urozmaiciły „opłatek".

Wieczór szybko upłynął w pogodnym nastroju, pozostawiając na długo miłe wspomnienia.

Drugi z kołei „opłatek" odbył się w batalionie Z. R. w Stawach. Wzięli w nim udział przedstawiciele władz wojskowych, Zarządu Powiatowego Z. R. Dęblin, oraz około 50 rezerwistów. W czasie uroczystości wygłoszono szereg przemówień.

Miłą atrakcją była orkiestra Z. R. w Dęblinie, przygrywającą w czasie uroczystości kolędy, pieśni legionowe i ludowe.

Ze Śląska

W Rybniku w pogrzebie nieodżałowanej pamięci ś. p. Alfonsa Zgrzebnioka, prezesa Okręgu Białostockiego Z. R. udział wzięła delegacja Zarządu Głównego w osobach: przewodniczącego Rady Wych. Obyw. Romana Tomczaka i mjra Kośmińskiego. Zasłużonego działacza naszego i żołnierza Niepodległości żegnały oddziały rezerwistów Okręgu Śląskiego z prezesem Okręgu dr. Fr. Mazurkiewiczem na czele oraz wieloosobowe delegacje z Okręgów Białostockiego i Toruńskiego Związku Rezerwistów.

POWIAT KATOWICKI

Dnia 7 b. m. w starostwie katowickim odbyła się powiatowa odprawa referentów wychowania obywatelskiego. Z ramienia Okręgu przybył Okręgowy Kierownik Wychowania Obywatelskiego prof. J. Kołodziejczyk, który w swym przemówieniu nakreślił program działalności na najbliższy okres czasu, uwypuklając ważność roli wychowania obywatelskiego w poszczególnych Kołach. Następnie referenci wychowania obywatelskiego z 18 Kół złożyli sprawozdania, a referent powiatowy dr. Dąbrowa naszkicował plan pracy referenwych. obyw. Na tym odprawę zakończono.

WALNE ZEBRANIE KOŁA Z. R. KATOWICE — DĄB

Dnia 28 stycznia b. r. odbyło się Walne Zebranie członków naszego Koła na sali p. Czupryny w Dębie Obecnych było około 160 członków. Władze Z. R. reprezentowane były z ramienia Komendy Okr. Śl. Z. R. w osobie Komendanta Grodz. por. rez. Sękiewicza.

Zebraniu przewodniczył inż. Piątkowski. Ze sprawozdań członków Zarządu i Komendanta Koła wynikało, że Koło rozwija się i pracuje, przy czym główny nacisk kładzie się na przysposobienie wojskowe, wychowanie fizyczne i obywatelskie członków rezerwistów. Szczególną opieką ze strony Zarządu cieszą się członkowie bezrobotni, których Zarząd powoli wszystkich stara się umieścić w miejscowych przedsiębiorstwach.

Wybrano jednogłośnie Zarząd w dotychczasowym składzie a więc prezes— dyr. inż. Siedlanowski, wiceprezes inż. Korlakowski, sekretarz kol. Kozieł, skarbnik kol. Kosz, ref. wych. obyw. kol. mgr. Mrugacz, ref. opieki społ. kol. mgr. Michalski, członkowie kmdt. P. P. Ryborz i radca Piec.

Ponieważ w bieżącym roku Koło przystępuje do budowy własnej świetlicy, więc wszyscy członkowie pracujący uchwalili jednogłośnie opodatkować się w wysokości jednej swojej dniówki na budowę tejże świetlicy.

Dnia 30 stycznia b. r. Koło wraz z Rodziną Rezerw. urządziło „Gwiazdkę" dla swych członków i ich dzieci. Po odśpiewaniu kolęd, tańcach i deklamacjach dzieci odbyła się kolacja, po której nastąpiła zabawa taneczna.

Powiat wołożyński

W dniu 5 lutego odbyło się tu żałobne posiedzenie Zarządu Powiatowego Z R. z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Prezesa Okręgu Nr. III Z. R. ś. p. Zgrzebnioka Alfonsa, jak również w dniu 9 lutego w m. Wołożynie i na terenie powiatu odbyły się żałobne nabożeństwa w kościołach parafialnych z udziałem rezerwistów, ich rodzin i przedstawicieli pokrewnych organizacji, władz i wojska.

W związku z uchwaleniem budżetu Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. w Wołożynie Komenda Powiatowa Z. R. zgłosiła z ramienia Z. R. tut. powiatu zapotrzebowanie na rok budżetowy 1937/38 jak następuje:

Na zakup 8 kbk. sportowych 800 zł., na zorganizowanie kursu dla 35 komendantów placówek 102 zł., na wyżywienie 700 rezerwistów w czasie koncentracji 300 zł., na jazdy w teren komendanta powiatowego Z. R. 300 zł., na uzupełnienie amunicji sportowej dla kół Z. R. 150 zł. Razem 1652 zł.

Należy dodać że w skład Powiatowego Komitetu P. W. z ramienia Z. R. wchodzą prezes Zarządu Powiatowego, I-szy wiceprezes Zarządu Powiatowego, Komendant Powiatowy Z. R. i Inspektor Powiatowy Z. R.

Ostatnio na terenie powiatu Wołożyńskiego przy udziale Dowódcy Szwadronu K. O. P. rtm. Wilczyńskiego odbywają się informacyjne zebrania rezerwistów członków Kół Z. R. w sprawie tworzenia oddziałów konnych Z. R.

KOŁO Z. R. WOŁOŻYN

W dniu 27 stycznia r. b. przy udziale pana Starosty Powiatowego, dowódcy pułku K. O. P., dowódcy batalionu K. O. P. i przedstawicieli miejscowych władz i organizacji odbył się tu tradycyjny opłatek „Rezerwistów". Po przemówieniu prezesa Zarządu Powiatowego Z. R. kol. Wojewódzkiego, oraz Starosty i przedstawicieli wojska i organizacji w bardzo miłym i pogodnym nastroju szara brać rezerwowa zakończyła zabawą taneczną tradycyjny wieczór. Orkiesra tym razem już własna Z. R. do późnego wieczoru bawiła gości i swoich członków oraz ich rodzin.



Opłatek w Wołożynie

KOŁO Z. R. TRABY

W dniu 2 syczni r. b. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Koła Z. R. w Trabach, na którym załatwiono i omówiono szereg spraw organizacyjnych.

W dniu 9 stycznia odbył się w Trabach opłatek Rezerwisty.

W dniu 24 stycznia r. b. przy udziale instruktora powiatowego Z. R. odbyło się doroczne walne zebranie członków Koła. Pomimo wielkiego mrozu (30 st.) ze wszystkich placówek z terenu gminy stawili się punktualnie rezerwiści na zebranie, na którym pod przewodnictwem prezesa Koła kol. Bazylego Kupca wysłuchano sprawozdań poszczególnych referentów, komisji rewiz., oraz omówiono szereg spraw jak: Zulów, ćwiczenia, opieki prawnej i pomocy lekarskiej, legitymacji, umundurowania i t. p. Ponadto uchwalono budżet na rok 1937-38.

Po zebraniu odbyła się konferencja z komendantami placówek i referentami poszczególnych działów.

W dniu 7 lutego zespół teatralny Zw. Rezerw. na żądanie publiczności po raz drugi wystawiał w Trabach dramat w 4-ch aktach L. hr. Starzeńskiego p. t. „Gwiazda Syberii". Pierwszy raz dramat ten, poprzedzony krótkim przemówieniem p. Tryczyńskiego Jerzego, odegrany został w Trabach dn. 30 stycznia 1937 r., po czym odbyła się zabawa taneczna, która w najlepszym nastroju trwała do godz. 6 rano dnia następnego. Dnia 2 lutego „Gwiazda Syberii" odegraną została przez zespół trabski w sąsiednim majątku Sobotniki, pow. lidzkiego.

Za każdym razem sztuka ta cieszyła się dużą frekwencją i powodzeniem, a to z powodu dobrego opracowania jak i ze względu na jej podniosłą patriotyczną treść. Zmiany dekoracji, dzięki artystycznemu i pomysłowemu wykonaniu przez p. Pekisza Leona, odbywały się sprawnie, szybko i zyskały należyty efekt i uznanie.

Kierownictwo administracyjne i utrzymanie porządku spoczywało w ręku komendanta Koła p. Drozda Władysława.

Dochód z powyższej imprezy przeznaczono na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Z uznaniem należy powitać inicjatywę Zarządu Koła Z. R. w kierunku szerzenia akcji kulturalno-oświatowej, pomocy bliźnim i nawiązaniu kontaktu współpracy z ludźmi czynu. Nie można nie wymienić nauczycieli: p. Tryczyńskiego Jerzego, p. Popławskiej Magdaleny i p. Drozdowej Heleny, którzy żywo interesują się życiem i sprawami Zw. Rezerw. oraz biorą udział w pracach.

Proporczyk Koła Z. R. w Sarkowszczyźnie

Dnia 7 lutego r. b. w Kole Związku Rezerwistów w Szarkowszczyźnie odbyła się uroczystość wręczenia proporca, ufundowanego przez Zarząd Podokręgu Wileńskiego Z. R.

Aktu wręczenia dokonał prezes powiatowy Z. R. starosta Henryk Zabielski w obecności przedstawiciela Podokręgu Z. R. por. Józefa Batorowicza, przedstawiciela Zarządu Powiatowego Z. R. por. Szumowskiego, całego Zarządu Koła oraz przedstawicieli miejscowych władz i organizacji. W pięknym i podniosłym przemówieniu pan starosta Zabielski podkreślił zasługi Szarkowskiego Koła nawołując Koło do dalszej pracy dla dobra Ojczyzny.

Trzeba zaznaczyć, że Koło Z. R. w Szarkowszczyźnie, nie zważając na klęskę pożaru, która nawiedziła to miasteczko w ubiegłym roku — wywiązało się ze swoich zadań całkowicie, a prócz ego: 1) wybudowało pomnik „Nieznanym Żołnierzom", w podziemiach którego uprzednio zostały złożone szczątki polskich żołnierzy poległych w różnych miejscowościach na terenie gminy szarkowskiej w walce z bolszewikami, 2) umundurowało swój ćwiczący oddział, 3) zorganizowało własną dętą orkiestrę, 4) zorganizowało komitet niesienia pomocy pogorzelcom, 5) w nowej świetlicy po pożarze zorganizowało kursy dla małopiśmiennych i analfabetów i t. d. Członkowie Z. R. pracują również i w miejscowym komitecie F. O. N., gromadząc fundusze dla obrony Rzeczypospolitej. Koło w Szarkowszczyźnie spełniło wszystkie warunki, wymagane regulaminem do otrzymania proporca Związku Rezerwistów.



Rezerwiści Koła Z. R. w Szarkowszczyźnie po otrzymaniu proporca.

Odprawa prezesów Kół ze Lwowa

W dniu 27. I. b. r. odbyła się we Lwowie odprawa Prezesów Kół Z. R. z terenu Lwowa.

Na odprawę przybyli: Prezes i Kmdt VI Okręgu Z. R. płk. dypl. Pieniążek Władysław, Zarząd Grodzki Z. R. z prezesem Supaczyńskim na czele, Kmdt Grodzki ppłk. Szczyradłowski oraz prezesi 13 Kół lwowskich.

Po zagajeniu odprawy przez prezesa Zarządu Grodzkiego Z. R. zabrał głos prezes i Kmdt Okręgu płk. Pieniążek i przedstawiając obecnym dotychczasowe wyniki pracy w poszczególnych Kołach Z. R. we Lwowie — szczególnie z zakresu wyszkolenia wojskowego — stwierdzone na podstawie przeprowadzonych inspekcyj tak przez siebie jak i czynniki wojskowe (P. W.), wezwał obecnych prezesów Kół do intensywnej pracy w kierunku dwu zasadniczych zadań Z. R. t. j. wyszkolenia wojskowego i wychowania obywatelskiego.

Praca ta osiągnąć musi realne wyniki zwłaszcza w dobie obecnej, gdy Z. R. znajduje się pod opieką władz wojskowych, które mając mu przyjść z pomocą stwierdzać będą przez częstą kontrolę, czy Związek ten spełnia wzięte na siebie obowiązki i zadania.

Po przemówieniu płk. Pieniążka zdawali sprawozdania z działalności na terenie swych Kół poszczególni prezesi, po czym wywiązała się rzeczowa dyskusja zmierzająca do znalezienia środków celem ożywienia pracy w Kołach i wyrobienia u członków przeświadczenia, że praca w Z. R. to wzmocnienie gotowości bojowej naszej Armii, a owoce jej zależne są od wysiłków, jakie w nią włożą wszyscy rezerwiści zrzeszeni w naszej wielkiej organizacji.

Z Zagłębia Naftowego

DROHOBYCZ

Z zadowoleniem podnieść należy postępy organizacyjne Związku Rezerwistów w powiecie drohobyckim. Ilość jednostek organizacyjnych stale wzrasta, a tym samym wykazuje powiat ten ciągły przyrost członków Z. R. i R. R.

Ostatnio powstała na tym terenie Rada Powiatowa Rodziny Rezerwistów pod przewodnictwem starościny Heleny Wehrsteinowej, która naprawdę ideowo i z dużym nakładem pracy spełnia swoje obowiązki.

Koło Z. R. i R. R. „Galicja" urządziły wspólnie dnia 30.I. b. r. opłatek przy współudziale reprezentantów Zarządu Powiatowego Z. R. kol. kol. not. Żakiego i not. Weissa.

Dnia 1 lutego b. r. urządził Zarząd Powiatowy Z. R. i Rada Powiatowa R. R. w salach domu legionowo-strzeleckiego w Drohobyczu zabawę karnawałową, która skupiła szerokie sfery miejscowego społeczeństwa i przedstawicieli władz z starostą p. Wehrsteinem, Prezydentem miasta p. Jaroszem i dowódcą garnizonu majorem Gawlikiem na czele.

Dzięki werwie i humorowi wodzireja, por. rez. dr. Romana Jarosza, spędzili goście w miłym i wesołym nastroju wiele przyjemnych godzin, a zarazem zabawa ta wykazała jak wielką popularnością Z. R. cieszy się w naszym powiecie.

MRAŻNICA

Koło Z. R. Mrażnica, najliczniejsze z Kół — istniejących na terenie Wielkiego Borysławia, ma sporo trudności do pokonania. Jedną z nich jest brak funduszów potrzebnych na pokrycie wydatków — związanych z życiem Koła. Brak własnego lokalu, opału. oświetlenia daje się silnie odczuwać. Aby zdobyć fundusze Zarząd Koła wykorzystuje wszystkie możliwości, nie cofając się przed apelem do obywatelskiej ofiarności swych członków. Jeżeli weźmie się pod uwagę akcję niesienia pomocy bezrobotnym i ich dzieciom, to trzeba przyznać, że Zarząd Koła zdobywa się na wielkie wysiłki. Takim wysiłkiem finansowym było obdarowanie 16 dzieci obuwiem, względnie odzieżą, ogólnej wartości. 150 zł.

Aby te wszystkie wydatki pokryć, Zarząd Koła zorganizowawszy sekcję teatralną, wykorzystuje to źródło dochodu. Sekcja teatralna pod reżyserią p. Józefa Radziszewskiego wystawiła w grudniu 1936 r. rewię p. t. „Z kwiatka na kwiatek". Rewię wystawiono w Borysławiu, Mrażnicy i Drohobyczu.

Zarząd Koła zorganizował „Wspólny Opłatek", która to uroczystość odbyła się dnia 9 stycznia b. r. W dniu 9. I. b. r. w salach tutejszego „Domu Polskiego" zgromadzili się licznie członkowie Z. R. i R. R. oraz zaproszeni goście. Przybyli m. inn.: Prezydent Borysławia p. Rossowski Kazimierz, ks. kapelan tut. Koła J. Miezin, z Zarządu Grodzkiego Z. R. mjr. Mankowski, prezes Z. O. R. p. Władysław Dobrowlański, reprezentanci Z.S., Związku Podoficerów Podkarpacia i delegacje Kół Z. R. w Borysławiu, Bani Kotowskiej i w w Tustanowicach. W czasie kolacji— orkiestra złożona z dzieci członków Z. R. pod batutą p. Józefa Gajdy odegrała na skrzypcach i mandolinach kilka kolęd, a zespół teatralny pod reżyseria p. Józefa Radziszewskiego odegrał sztuczkę p. t. „Wieczór wigilijny na Podhalu" ułożoną przez p. J. Radziszewskiego i p. Gajde J. Chór mieszany pod batutą p. Barczyńskiego śpiewał kolędy. Następnie odbyła się zabawa taneczna, która wśród miłego nastroju — przeciągnęła się do rana.

Ponieważ na tutejszym terenie zaczyna się szerzyć indyferentyzm religijny, a Zarząd Koła stoi na stanowisku, że bezbożnictwo jest jednym z przejawów komunizmu, którego zwalczanie jest naszym zadaniem, przeto — aby tym skuteczniej cel osiągnąć — Zarząd Koła zdołał pozyskać dla pracy w swych szeregach ks. Józefa Miezina, który wygłasza odpowiednie odczyty. W związku z tym i gwoli pielęgnowania tradycji oraz pieśni polskiej urządzono „Wieczór Kolęd" a dochód z tej imprezy przeznaczono na zapoczątkowanie „Funduszu zakupna organów do miejscowego kościoła".

W roku 1936, w świetlicy Koła Z. R. wygłoszono 18 odczytów oraz szereg pogadanek.

Na horyzoncie międzynarodowym

WIZYTA PREMIERA GOERINGA W POLSCE

Nielada sensację stanowiły wystąpienia prasy paryskiej, komunikującej w związku z pobytem w Polsce gen. Goeringa o absurdalnych zgoła posunięciach, jakie nastąpić by miały w dziedzinie polsko-niemieckich stosunków.

Według relacji tych pism, od dłuższego już czasu toczyć się miały między Warszawą i Berlinem rozmowy, w wyniku których Niemcy ogłosiłyby suwerenność swą w W. M. Gdańsku, włączając go do obszaru Rzeszy, a Polska, patronująca takiemu „rozwiązaniu" otrzymałaby w zamian... uznanie ze strony Niemiec dla pozostałego istniejącego terytorialnego stanu posiadania Polski.

Absurdalność tego rodzaju koncepcji jest zbyt oczywista, by należało się w ogóle nad nią rozwodzić.

Premier Goering istotnie bawi w Polsce, dokąd przybył w charakterze nieoficjalnym, i — jako Wielki Łowczy Rzeszy Niemieckiej uczestniczy w reprezentacyjnym polowaniu dorocznym w Białowieży. Że przy takiej okazji normalnie toczą się również rozmowy nie tylko myśliwskie — to rzecz oczywista, sugerowanie jednak, co będzie ich tematem, a zwłaszcza lansowanie najbardziej fantastycznych i niedorzecznych wersji można jedynie piętnować z całą surowością.

Reakcja zagranicznej opinii publicznej była w związku z rewelacjami paryskimi dość charakterystyczna. Prasa angielska, jak zawsze wstrzemięźliwa, zaczekała na bliższe wyjaśnienie sprawy i nie dała się ponieść poczuciu zbyt przejaskrawionej sensacji.

Prasa niemiecka odpowiedziała atakiem oburzenia, zarzucając poszczególnym ogranom prasy paryskiej, że tendencyjnie zmierzają one do naruszenia równowagi w stosunkach polsko-niemieckich i że czynią wszelkie wysiłki, aby zepsuć wyniki dotychczasowych usiłowań, zmierzających do normalizacji sąsiedzkich stosunków polsko-niemieckich.

Na marginesie całej tej sprawy trudno niezauważyć jednego: część opinii francuskiej, goni jedynie za sensacją. Inny jej odłam poddaje się sugestiom, mającym swe źródło bynajmniej nie we Francji. W wyniku zaobserwować można dość charakterystyczne zjawisko. Oto za każdym razem, gdy na odcinku stosunków polsko-niemieckich zachodzi fakt oczywistej poprawy, lub też gdy następują normalne kurtuazyjne wizyty odpowiedzialnych mężów stanu — w prasie międzynarodowej kursować zaczynają fantastyczne pogłoski, raz o tajnym sojuszu polsko-niemieckim, to znowu o poddaniu się Polski niemieckim wpływom w polityce zagranicznej, to wreszcie — jak w ostatnim wypadku — o jawnym zdradzaniu przez Polskę jej własnych, najbardziej żywotnych interesów.

Sensacje o zmianach w Gdańsku ukazują się — rzecz charakterystyczna — w momencie, gdy sprawy W. Miasta w konsekwencji usilnych mediacyjnych starań Polski weszły ponownie na tory normalne, gdy Rada Ligi zaaprobowała raport min. Edena w tej sprawie i gdy prof. Burckhardt, Szwajcar, nowy Wysoki Komisarz L. N. w Gdańsku udaje się w podróż, by objąć swe stanowisko.

Sianie zamętu i niepokoju w takim właśnie momencie jest nieprzyjemne tym bardziej, że motorem jego jest część prasy zaprzyjaźnionej z Polską sojuszniczej Francji.

SPRAWY HISZPAŃSKIE

Sprawy hiszpańskie nie przestają co prawda dominować nad horyzontem europejskim, mimo iż ofensywa powstańców na Madryt zdaje się być obliczoną na długie tygodnie, by nie powiedzieć — na miesiące. Komitet Nieinterwencyjny w Londynie obraduje co prawda intensywnie, nikt jednak nie żywi złudzeń co do wyników jego poczynań. Ostatnio rząd portugalski nie zawahał się zresztą oświadczyć w sposób kategoryczny, że wcale mu nie jest obojętne, jak się potoczą wypadki na froncie hiszpańskiej wojny domowej, albowiem Portugalia, granicząca bezpośrednio z Hiszpanią jest bezpośrednio zainteresowana w zwalczaniu komunizmu na półwyspie Iberyjskim.

Jak wynika z przeprowadzonych dotychczas rozmów pomiędzy Wielką Brytanią a Niemcami, Rzesza odkłada wszelkie dyplomatyczne rozmowy na temat statutu bezpieczeństwa w Europie Zachodniej do czasu zakończenia się wypadków hiszpańskich, stojąc na stanowisku, że ich przebieg oraz ich rozwiązanie posiada zbyt przemożny wpływ na sytuację ogólno-europejską.

W tych warunkach również i francusko-angielskie rozmowy muszą być odłożone, przez co zapowiadać się zdaje długi impas w tak ożywionych ostatnio negocjacjach dyplomatycznych.

MAŁA ENTENTA NA TLE INCYNDENTU SZEBY

Blok państw Małej Ententy, złożony z Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii trzeszczy coraz wyraźniej. Grupa tych państw jest organizmem politycznym dość dziwnym, albowiem każdy z zainteresowanych posiada swe najważniejsze żywotne zagadnienie gdzie indziej. Dla Rumunii — jest nim problem sowiecki, dla Czechosłowacji — niemiecki, dla Jugosławii — wreszcie włoski.

Oto zasadnicza charakterystyka bloku mało - ententowego, kryjąca już w sobie wszystkie dalsze elementy słabości. Dziś przybywa do tego moment komunistyczny, to jest: sojusz obrony między Rosją Sowiecką a Czechosłowacją, zdecydowany kurs antybolszewicki w Jugosławii i zdecydowana wola nie łączenia w żaden sposób z ZSRR — w Rumunii.

Na tle tak zarysowanej sytuacji głośna afera czeskiego ministra pełnomocnego w Bukareszcie, p. Szeby i jego książki p. t. „Rosja i Mała Ententa w polityce europejskiej", — jest ciągle wydarzeniem, omawianym szeroko poza stolicami państw bloku Małej Ententy.

Interpelacje w parlamencie i w senacie rumuńskim, głośne domaganie się usunięcia tak niefortunnego dyplomaty, który obraża naród i państwo, w którym jest akredytowany i który lansuje jakieś niepoważne zmiany terytorialne, zmierzające ku osiągnięciu wspólnej czesko-sowieckiej granicy, — znalazły oddźwięk zarówno we Francji, jak we Włoszech i w Niemczech.

U nas interpelację poselską na ten temat złożył w Sejmie poseł Walewski.

Minister Szeba nie tylko odkrył karty polityki swego rządu w sprawach wschodnich i w sprawie stosunków z sąsiadami. Zdezawuował on również w swojej książce b. ministra spraw zagranicznych Rumunii, p. Titulescu, omawiając starania jego co do zawarcia analogicznej umowy o wzajemnej pomocy z Sowietami, jak to uprzednio uczyniły już Czechy.

Minister Szeba na stanowisko swe w Bukareszcie ma podobno nie wrócić, incydent jednak wywołał tak głębokie poruszenie rumuńskiej opinii publicznej, że dziś zapytuje ona nie bez powodu, jaką wartość posiada Mała Ententa i co za korzyć wynika dla Rumunii ze stosunków z intrygującym rządem czeskim.

Jan Szczęsny.

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

W KRAJU

— P. Prezydent Rzplitej wysłał z okazji 15-ej rocznicy koronacji Ojca Św. depeszę z wyrazami hołdu, na którą Papież odpowiedział również telegraficznie.

— W Białowieży rozpoczął się pierwszy turnus polowania reprezentacyjnego, na który m. in. przybył także premier pruski gen. Goering na zaproszenie P. Prezydenta, który bawi w Białowieży.

Gen. Goering zatrzymał się przez jeden dzień w Warszawie i złożył wizytę Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi oraz premierowi Składkowskiemu.

— Nadzwyczajne walne zebranie delegatów Polskiej YMCA nadało Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi godność pierwszego członka honorowego tej organizacji. Godność tę piastował od r. 1923 Marszałek Piłsudski.

— Delegacja Politechniki Lwowskiej otrzymała z rąk Pana Prezydenta insygnia orderu „Odrodzenia Polski", nadanego jej w dniu Święta Niepodległości.

— Minister spraw wewnętrznych mianował starostę powiatowego w Radomiu p. Jerzego de Tramecourta wicewojewodą i powierzył mu jednocześnie czasowe pełnienie obowiązków wojewody poleskiego.

— 80 organizacji zawodowych, społecznych, kulturalnych i gospodarczych ziem południowo-wschodnich ogłosiło odezwę w sprawie wzmocnienia żywiołu polskiego w Małopolsce Wschodniej. Odezwa stwierdza, że z 300 tys. hektarów ziemi, przeznaczonej do parcelacji na terenie województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego w chwili powstania Państwa Polskiego, ludność ukraińska otrzymała dotychczas przeszło 220 tys. ha, w ręce zaś polskie dostało się tylko około 30% rozparcelowanej ziemi.

— Mieszkańcy m. Zawichost na ogólnym zebraniu jednomyślnie postanowili przyjść z pomocą w poczynaniach Rządu w uprzemysłowieniu ośrodka Sandomierszczyzny, oddając ze swych ogólnych terenów 20 hektarów ziemi do dyspozycji Rządu — pod budowę przemysłu, jaki uważać będzie za wskazany.

— W Żabiem otwarta została wysokogórska szkoła rolnicza dla absolwentów szkół rolniczych. Nowa szkoła (trzecia tego rodzaju w Polsce) otrzymała gmach 2-piętrowy i dwa jednopiętrowe budynki mieszkalne oraz zabudowania gospodarcze. Gmina Żabie ofiarowała parcelę 22 ha pod budowę szkoły.

— We wsi Jodłówka pod Jarosławiem odkryto znaczne pokłady węgla kamiennego, co może być wykorzystane przy organizowaniu centrum przemysłowego w Sandomierzu, leżącego niedaleko Jarosławia.

— Sąd Najwyższy skasował wyrok 2-giej instancji, uniewinniający Pawła Grzeszolskiego, skazanego przez sąd w Sosnowcu na śmierć za otrucie dwojga własnych dzieci. Wobec tego miała być ponownie przeprowadzona rozprawa w sądzie warszawskim, a tymczasem wydano nakaz aresztowania oskarżonego. Grzeszolski jednak popełnił samobójstwo wraz z żoną, której udało się uratować życie.

ZAGRANICĄ

— Przewodniczący Rady Ligi Narodów mianował prof. Karola Burckhardta wysokim komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku na przeciąg trzech lat.

— Żona włoskiego następcy tronu powiła syna, który będzie z kolei dziedzicem korony italskiej. Podobno Ojciec Święty ma być jego ojcem chrzestnym.

— Szef sowieckiego sztabu generalnego, marsz. Jegorow wyjechał do Kowna, stąd uda się do Rygi, a następnie do Tallina z rewizytą do szefów sztabów tych 3 państw bałtyckich.

— Berliński dziennik „B. Z. am Mittag" donosi, że na Łubiance, gdzie są osławione więzienia sowieckie, przebywa lekarz bułgarski Agramow, mający wielkie zdolności hipnotyczne. Bułgar ten używany jest do badania ważniejszych osobistości, które przeznaczone są z góry na stracenie. Zahipnotyzuje on tak swoją ofiarę, że ta traci całkowicie panowanie nad swymi myślami i potwierdza to wszystko co mu się insynuuje. Co więcej — nawet już po odhipnotyzowaniu człowiek taki nie jest w możności odwołać swoich zeznań, lecz potwierdza je w całej rozciągłości.

Podobno w obu wielkich procesach sowieckich stosowano ten hypnotyzm wobec oskarżonych.

— Trocki, bawiący obecnie w Meksyku, wygłosił przez telefon mowę do 5 tysięcy osób zebranych w hippodromie nowojorskim. W trakcie tej mowy nastąpiła 2 godzina przerwa skutkiem jakiegoś rzekomo defektu mikrofonu — tak że dalszy ciąg przemówienia odczytano. Podobno kabel został przez zwolenników Stalina przecięty na granicy meksykańskiej. Trocki w mowie swej oświadczył, że stawi się dobrowolnie sowieckim władzom sądowym, o ile bezpartyjna komisja uzna go winnym przestępstw, o jakie go oskarżają.



— Prezydentem Finlandii został wybrany premier Kallio, liczący 64 lat i należący do stronnictwa agrarnego. Wybór jego jest wynikiem kompromisu zawartego pomiędzy stronnictwem agrariuszy a socjaldemokratami. Nowy rząd będzie się składał z socjaldemokratów, agrariuszy i przedstawicieli kilku drobnych stronnictw, oparty o większość wyłącznie fińską. Szwedzi znajdują się w opozycji.

— W mieście chińskim Antung na pograniczu Korei i Mandżurii wybuchł pożar podczas noworocznego przedstawienia w teatrze, w którym było 1500 widzów. Publiczność w najwyższej panice tłoczyła się do wyjścia, tratując się wzajemnie. Zginęło około 800 osób. Pożar powstał od przewrócenia się świecy w garderobie aktorów.



Program audycji

Od dn. 21.II do dn. 27.II. 1937

Niedziela — dn. 21. II. — 8.00 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwo. 10.40 Zespół St. Rachonia i L. Szczepańska. 12.15 Otwarcie Międzynarodowego Kongresu im. Chopina. 13.15 Koncert ze Lwowa. 14.00 „Orkiestra w jednym instrumencie". 14.15 Koncert rozrywkowy. 15.30 „Audycja dla wsi". 16.25 Słuchowisko. 17.00 Koncert międzykontynent. 17.30 **Deklaracja płk. A. Koca.** 19.00 „Jak czytać wiersze". 19.20. „Neapol i Wenecja" — ojczyzna włoskiej piosenki". 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Utwory fortepianowe odegra Józef Smidowicz. 22.00 Muzyka lekka.

Poniedziałek — dn. 22. II. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Muzyka operowa. 12.50 „Pomyślmy o starych". 15.15 Trio salonowe. 15.55 Audycja dla dzieci. 16.15 Odczyt. 16.30 Pieśni ludowe. 16.50 Uniwersytet Jagielloński. 17.05 Koncert solistów. 17.50 Pogadanka. 18.50 „Umowa o dożywocie" — felieton. 19.00 **Audycja strzelecka.** 19.30 „Echa minionych lat". 20.20 Transmisja z Konserwatorium. 21.30 Fragment z dialogu Platona. 22.00 Mała orkiestra P. R.

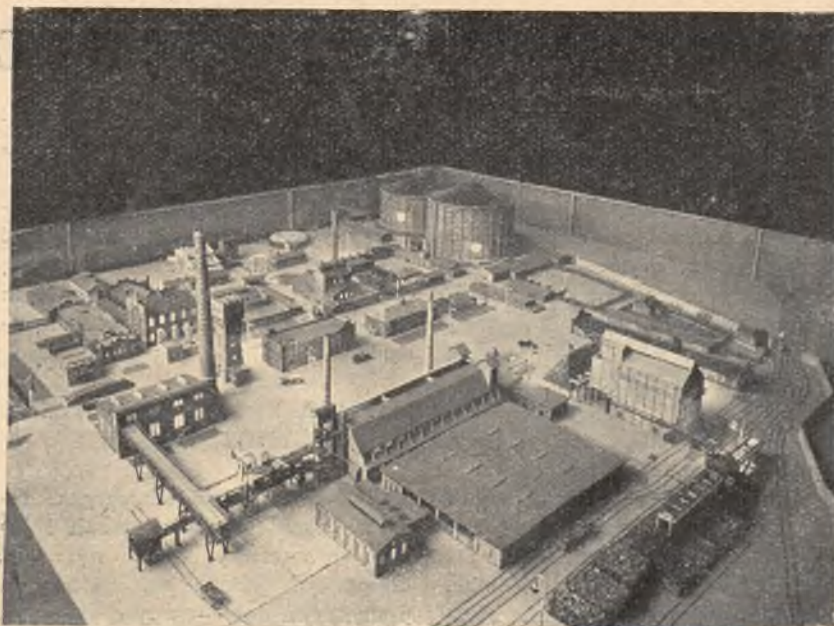
Wtorek — dn. 23. II. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Koncert. 15.15 Płyty. 16.30 Koncert „Dzwonu". 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.15 A. Szlemińska (śpiew). 19.00 „Dyskutujmy". 19.20 „Nitra — mila Nitra" — audycja muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Szkic literacki. 22.45 Muzyka taneczna.

Środa — dn. 24. II. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Mischa Elman i Walter Gieseking. 15.15 Koncert zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 16.10 „Koluchakłamczucha". 16.30 Płyty. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Oszustwo". 19.20 Płyty. 20.00 Audycja poświęcona Estonii. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Słuchowisko „Legenda" — Wyspiańskiego. 22.15 Koncert w wyk. Małej Orkiestry P. R.

Czwartek — dn. 25.II. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Poranek muzyczny. 12.03 Orkiestra salonowa pod dyr. T. Rydera (z Łodzi). 15.15 Płyty. 16.20 Audycja dla dzieci. 16.35 Koncert orkiestry Policji Państwowej. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert kameralny. 19.00 Koncert solistów. 19.45 „Nocleg w Apeninach" — operetka. 20.30 Pogadanka. 21.00 Sylwetki kompozytów polskich. 21.45 Wileńska orkiestra dyr. Wł. Szczepańskiego. 23.00 Płyty.

Piątek — dn. 26. II. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Płyty. 15.15 Koncert Małej Orkiestry P. R. 16.30 Płyty. 17.00 Felieton. 17.15 Koncert solistów. 19.00 „Kłamstwo" — fragment noweli. 19.20 „Z pieśnią po kraju". 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Narkotyk" — skecz. 22.45 Muzyka salonowa.

Sobota — dn. 27. II. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 „Śpiewajmy piosenki". 12.03 Koncert orkiestry T. Seredyńskiego. 14.30 Słuchowisko dla dzieci. 15.15 Płyty. 16.15 Koncert w wyk. Ork. A. Hermana. 17.00 Koncert solistów. 19.00 Audycja dla Polaków zza granicy. 19.30 Polska Kapela Ludowa. 21.00 Ork. Symfoniczna Polskiego Radia. 22.00 „Psychoanaliza" humoreska. 22.30 Mała Orkiestra P. R.



Plastyczny model fabryki gazu i fabryki chemicznej na Woli w Warszawie
Są to największe zakłady gazowe w Polsce obok Wielkich Hajduków na Śląsku, wyposażone w najnowocześniejsze maszyny angielskie

Zmarli towarzysze broni

Ś. p. Józef **Zawiła**, chorąży w st. sp., żołnierz II Brygady Legionów, odznaczony krzyżem walecznych, zmarł dnia 27 stycznia 1937 r. w Warszawie.

Ś. p. Franciszek **Zasadzki**, por. rez., kawaler Krzyżów 3 Walecznych, Litwy Środkowej i innych, b. dowódca II-go Szwadronu Krakusów pułku 3 Strzelców Konnych im. Stefana Czarnieckiego, członek Związku Oficerów Rezerwy, zmarł śmiercią tragiczną dnia 7 lutego 1937 r., przeżywszy lat 43. Pogrzeb odbył się 11 lutego na cmentarzu parafialnym w Wielkiej Brzostowicy.

Ś. p. Władysław **Kierdey-Zamayski**, podpułkownik rez. W. P., zmarł 7 b. m., w wieku lat 45, w majątku Krasny Ostup na Polesiu. Pochowany na cmentarzu wojskowym Dowborczyków na Powązkach.

Ś. p. ks. Ludwik **Tyszko**, em. płk., dziekan W. P., członek zarządu okręgu mazowieckiego Związku Oficerów w st. sp., odznaczony orderami „Polonia Restituta", Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi i in. zmarł w Warszawie dn. 9 lutego b. r.

Ś. p. Bronisław **Dębno-Krzyżanowski**, doktór praw, sędzia Sądu Najwyższego, kapitan artylerii W. P. w rez., zmarł dnia 9 lutego 1937 r. w Warszawie. Pogrzeb odbył się w Krakowie na cmentarzu Rakowickim dnia 12-go b. m.

Ś. p. Tadeusz **Sopoćko**, ppor. rez., odznaczony Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi, b. urzędnik M. S. Z., członek P. O. W. na Rusi, zmarł 12 b. m. w Brukseli.

Ś. p. ppor. rez. Bronisław **Wojaczyński** zmarł tragicznie 12 b. m. w Kaliszu, gdzie przebywał na ćwiczeniach wojskowych. W powrocie z przejażdżki konnej koń poniósł i ppor. Wojaczyński spadł na bruk, rozbijając sobie czaszkę.

Ś. p. Mieczysław **Wierzbiański**, b. żołnierz Drugiej Brygady Leg. Polsk., Kawaler Krzyża Niepodległości, urzędnik miejski, zmarł 13 b. m. w Warszawie, przeżywszy lat 44.

Ś. p. Tadeusz **Szpręglewski**, kpt. w st. sp., b. oficer Dywizji Syberyjskiej, kawaler krzyża niepodległości, krzyża walecznych i in. zmarł 13 b. m. w Warszawie, gdzie bawił przejazdem, gdyż stale od paru lat mieszkał w Białogrodzie.

Ś. p. Konrad **Kolan**, skarbnik Okręgu Odziału Związku b. uczestników Wojsk. Straży Kolejowej, zmarł 14 b. m. w Poznaniu.

W pogrzebie udział wziął oficjalnie cały Zarząd Okręgowy — Oddziałowy Związku wraz z pełnym pocztem sztandarowym i plutonem honorowym kolegów Zmarłego, członków Oddziału.

Dwa razy daje, kto szybko daje! Składajcie jak najrychlej ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

HUMOR

ZNAJOMOŚĆ

Moniek Sołowiejczyk budzi się w nocy wystraszony. Małżonka również się budzi: pyta drżącym głosem:

— Moniek, co się stało?

— Uj! miałem straszny sen! Śniło mi się, że jadę samolotem z Bronkiem Rojtmacherem i nagle...

— Z jakim Bronkiem Rojtmacherem? — pyta żona.

— Ty go nie znasz! Poznałem go niedawno we śnie!

SŁUSZNA RADA

Gość w barze rozmawia z właścicielem.

— A ileż tak tygodniowo sprzedaje pan beczek piwa?

— Dwadzieścia.

— A chciałby pan sprzedawać więcej?

— Ach, naturalnie. Jeśliby pan... to będę panu bardzo wdzięczny...

— Nie, nie. Ale ja mogę dać panu radę. Niech pan nalewa do szklanki mniej piany a więcej piwa — to 30 beczek tygodniwo pewne.

POMOC ZIMOWA

U wdowy zjawił się jakiś żebrak, prosząc o zużyte części ubrania.

— A, poczekajcie — powiada poczciwa kobiecina — mam tu niezłe jeszcze spodnie po moim nieboszczyku mężu. Będą chyba na was dobre.

To mówiąc otworzyła szafę. Spodnie wisiały na gwoździu i zdejmując je, rozdarła.

Żebrak oburzył się natychmiast:

— Paniusiu! A kto mi teraz za to rozdarcie zapłaci?.

Z ŻYCIA TENORÓW

Do znanego śpiewaka operowego przychodzi jakiś młody człowiek.

— Czym mogę panu służyć? — zapytuje mistrz.

— Chciałbym zostać śpiewakiem. Czy nie miałby Pan nic przeciwko temu, żebym zaśpiewał jakąś arię?

— Proszę bardzo.

Po odśpiewaniu arii debiutant pyta:

— No, jak pan myśli, czy z tym głosem mogę iść do opery?

— Jeśli pan ma pieniądze na bilet, to nie widziałbym innych przeszkód — odpowiada zimno mistrz.

ŻYDKI W WOJSKU

Na dziedzińcu koszarowym rozmawia dwóch starozakonnych rekrutów:

— Słuchaj, Gerszon, — mówi jeden — czy gdybyś ty dostał do ręki granat, to miałbyś odwagę go rzucić?

— Co znaczy, czy miałbym odwagę go rzucić? A ty byś go trzymał, co?

VIVANT PROFESORES!

Profesor Uniwersytetu Mózgownicki słynie z roztargnienia. Któregoś dnia wsiadł do tramwaju, zdjął okulary, położył obok siebie na ławce, następnie wyjął z kieszeni rękopis swojej ostatniej rozprawy i zaczął ozywiście szukać okularów.

— Gdzie ja je mogłem podziać? — mówi do siebie — czyżbym je zostawił w domu?

Siedząca naprzeciwko niego dziewczynka wstaje, i podnosząc okulary z ławki, mówi:

— Proszę, tu są okulary.

Profesor uchyla kapelusza:

— O, bardzo ci dziękuję, moje drogie dziecko. To bardzo ładnie z twojej strony, że jesteś taka grzeczna!

Dziewczynka uśmiecha się.

— A jakże się nazywasz, malutka? dodaje profesor.

— Wandzia, tatusiu!

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: Jan Walewski — Zastępca Redaktora: Władysław Dunin-Wąsowicz.

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.